

help

wiedzieć więcej

**„CZAS NA PRAWDZIWE UBRAJLOWIENIE
I UDŹWIĘKOWIENIE ŚWIATA – MY ZROBIMY
TO W POLSCE I U NASZYCH SĄSIADÓW,
NIKT NAS W TYM DZIELE NIE ZATRZYMA!”**

Marek Kalbarczyk

Kraków, wrzesień 2010 podczas uroczystości
otwarcia Pracowni dla Niewidomych Dzieci
sfinansowanej przez Fundację Szansa dla Niewidomych



TEMAT NUMERU

PRZESTRZEŃ DOSTĘPNA DLA NIEWIDOMYCH

Park Sensoryczny w Rydułtowach



s. 14

W Gdyni już nie zabłądzisz!
Miasto ma swój System Informacji
Miejskiej



s. 15

Audioplan nowej generacji



s. 17

help

wiedzieć więcej

KWARTALNIK REHABILITACYJNY

Fundacja Szansa dla Niewidomych

ul. Konwiktorska 9

00-216 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 818 72 31

E-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

WYDAWCA

SZANSA CHANCE
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

REDAKTOR NACZELNY

Marek Kalbarczyk

KOREKTA

Joanna Kalbarczyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE

I SKŁAD

Anna Michnicka

DRUK

Profesja Druk

NAKŁAD

3 200 egz.

KONTAKT Z REDAKCJĄ

kwartalnik@szansadlaniewidomych.org

**Daj szansę niewidomym! Twój 1% pozwoli
pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć**



Pekao SA VI O/W-wa nr konta:
22124010821111000005141795
KRS: 0000260011

Za publikację treści merytorycznych odpowiedzialna
jest Fundacja Szansa dla Niewidomych

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych
reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych
i informacyjnych.

Publikacja dofinansowana ze środków Państwowego
Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian
stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów
nadesłanych do druku.

Numery kwartalnika dofinansowane przez PFRON:

HELP (8) marzec 2013

HELP (9) lipiec 2013

HELP (10) październik 2013



Spis treści HELP

Specjalnie dla HELPa

Fundacja ma już 22 lata! <i>Marek Kalbarczyk</i>	4
Fundacja i Związek dążą do tego samego celu <i>Marek Kalbarczyk</i>	6
Jak reagować jeżeli dostrzegasz zniechęcanie się nad niewidomym bądź słabowidzącym dzieckiem? (cz. 2) <i>Jarosław Sołtan</i>	7
Zapraszamy do świata dotyku. Nowe publikacje Fundacji Szansa dla Niewidomych	10
Fundacja Szansa dla Niewidomych. Cennik publikacji	12

TEMAT NUMERU

Park sensoryczny w Rydułtowach <i>Arkadiusz Górny</i>	14
W Gdyni już nie zabłądzisz! Miasto ma swój System Informacji Miejskiej <i>Barbara Popis</i>	15
Audioplan nowej generacji <i>Krzysztof Kulik</i>	17

Tyflomaniak

XI edycja REHA FOR THE BLIND® IN POLAND – czas podsumowań <i>Magdalena Chmielewska</i>	18
Wielka Manifestacja <i>Piotr Biegasiewicz</i>	20
Porady prawne i biznesowe <i>Elena Świątkowska</i>	20
Dostępność poprzez technologię <i>Paweł Pludra</i>	21
Świat poznawany dotykiem, czyli kilka słów o tyflografice <i>Paulina Musiał</i>	21
Bo wygląd ma znaczenie – o poradach wizażystki <i>Katarzyna Piątkowska</i>	22
Spotkanie z Natalią Niemen <i>Joanna Szafrńska</i>	22
Ślepy los na wesoło <i>Marek Kalbarczyk</i>	24
Niewidomy za kierownicą? To możliwe! Niezwykła akcja w Ułęży <i>Leszek Nurzyński</i>	26
Zmagania z dysfunkcją wzroku – historia prawdziwa <i>Karolina Koriat</i>	28
Jak żyć? – normalnie, dzień po dniu... <i>Ewelina Czerwińska</i>	30
Staż w Brukseli na wyciągnięcie ręki <i>Monika Zarczuk-Engelsma</i>	32
Rehabilitacja pod portugalskim słońcem <i>Mateusz Ciborowski</i>	35
Edukacja przyjazna niewidomym i słabowidzącym <i>Justyna Rogowska</i>	37
Jak walczyć z wykluczeniem cyfrowym w województwie kujawsko-pomorskim <i>Kinga Przybysz</i>	39

Kontrowersje

Chore Zamówienia Publiczne	41
Aktywny Samorząd 2013. Ostatni etap realizacji marzeń o własnym sprzęcie rehabilitacyjnym <i>Dagmara Cichos</i>	42



Fundacja ma już 22 lata!

Tak niedawno obchodziliśmy dwudziestolecie Fundacji Szansa dla Niewidomych, a już za pasem mamy kolejną rocznicę. Teraz już dwudziestą drugą. Jesteśmy zaskoczeni, gdyż naprawdę niedawno celebrowaliśmy poprzednią, okrągłą rocznicę. Świątowa-
liśmy długo. Musieliśmy odwiedzić wszystkie miasta, w których działa Fundacja. Opisałem to w Helpie oraz w biuletynie pokonferencyjnym REHA FOR THE BLIND® IN POLAND. Ani się obejrzelismy, a kolejna rocznica tuż-tuż.

Fundacja powstała 10 stycznia 1992 roku, tak więc zaraz po Świętach będziemy mieli okazję do następnego świętowania.

W jakich jesteśmy nastrojach? Powiedzmy to szczerze i otwarcie – znakomitych. Mamy za sobą nie tylko dwadzieścia wspaniałych lat, ale i te dwa ostatnie są świetne. Ostatnio, co roku realizujemy około 30 projektów, a każdy z nich w znaczącym stopniu zmienia życie wielu niewidomych. Przy okazji zmieniają się miasta, województwa i cały kraj. Jak to się dzieje? Realizujemy projekty ważne, mające realne znaczenie. Powielają je później inni, bo widzą ich efekty. Mamy tę cechę, że jesteśmy nowatorscy. Zawdzięczamy to mądrej konstrukcji Fundacji. Naszymi działaczami są z jednej strony intelektualści, a z drugiej bardzo doświadczeni niewidomi, którzy wiedzą, czego brakuje temu środowisku. Ich opinie są przenoszone na nasze propozycje kolejnych projektów. Niektóre z nich nam się nie udają i przepadają w konkursach, jednak wiele zachwycia ekspertów i powoduje, że Fundacja otrzymuje zlecenia na ich realizację.

Co udało się osiągnąć w ostatnim okresie? Wydajemy niniejszy kwartalnik – Help. Dla nas to bardzo ważna sprawa. Możliwość pisania o nowoczesnej rehabilitacji, przekonywania do niej niewidomych, niedowidzących oraz ich widzących bliskich, wydaje się nam kwestią najważniejszą. Jak pisaliśmy już nie raz, Polska jest na granicy dwóch światów również

w dziedzinie rehabilitacji. Jedną nogą jesteśmy już na Zachodzie, drugą tkwimy uparcie we wschodniej biedzie i niezrozumieniu. Gdy niewidomi otrzymują pomoc na urządzenia dające dostęp do informacji, możemy czuć się jak na Zachodzie. Gdy jednak matka nowoociemniałego nastolatka dowiaduje się, że nie dostanie więcej niż np. 1000 złotych dofinansowania na zakup brajlowskiej maszyny, czujemy się tak podle, jak środowisko na Białorusi, w Rumunii czy Bułgarii. Dla ludzi Zachodu nie jest to w ogóle do pomyslenia, dla nas też.

Tak więc możliwość pisania o takich problemach, wyjaśnianie, o co tu chodzi, dlaczego rehabilitacja jest tak ważna i dlaczego społeczeństwo musi pomagać finansowo temu środowisku, jest zadaniem tak samo trudnym, jak nobilitującym. No właśnie, dlaczego społeczeństwo musi pomagać? Otóż dlatego, że w nowoczesnym świecie nikt nie może być pominięty. Pomijanie kogokolwiek jest stratą wszystkich. Człowiek pomijany jest wyrzutem dla innych. Jest też kłopotem, bo co można zrobić z pomijanym społecznikiem niewidomym, który egzystuje w swoim domu, nie wychodzi na zewnątrz, negatywnie wpływa na swoich bliskich i dowodzi swoim przykładem, że płacenie podatków nie ma sensu. Wykluczeni nie mają pracy i nie zarabiają ani na siebie, ani na swoich bliskich. Nie dokładają się do wspólnego majątku. Wykluczeni nie są też klientami, bo nie mają pieniędzy na zakupy. Z tych oraz mnóstwa innych powodów, świat zachodni zdecydował, że należy aktywizować wszystkich obywateli. Okazało się, że ich aktywizowanie jest tańsze niż straty wynikające z wykluczenia. Niestety, na Wschodzie jeszcze się tego nie rozumie. Tutaj jednak mamy również dobre wieści. Te nowoczesne idee są rozumiane w wielu krajach, które kiedyś nazywaliśmy Trzecim Światem.

Pragnę przedstawić jeden powalający z nóg przykład. Niech to będzie ta sama mama, która nie może w Polsce dostać na zakup maszyny brajlowskiej

do pisania więcej, niż na przykład 1000 złotych. Nie może też wywalczyć pomocy na komputer, syntezy mowy, brajlowski monitor, mówiącą komórkę, urządzenie nawigacyjne itd. Po wielu trudnych bojach dostaje w końcu pewien procent zapotrzebowania i zastanawia się co kupić, a co zostawić na przyszłość. Tymczasem w krajach, które do niedawna wydawały się zacofane, jest już zupełnie inaczej. Do niewidomego przychodzi doradca pracujący dla służb społecznych i sprawdza, co może pomóc niewidomemu, by żył jak inni. Nie on prosi o pomoc, lecz jest do niej namawiany. Doradca sprawdza, czy brajlowski monitor byłby mu pomocny i jeśli tak, natychmiast mu go załatwia. Prawda, że to inny świat?

Możliwość pisania o tych ideach jest dla nas nieoceniona. Mamy Help i środki na jego wydawanie, więc poszukujemy ciekawych autorów i publikujemy ich artykuły.

Kolejnym ogromnym sukcesem była XI edycja Konferencji REHA FOR THE BLIND® IN POLAND, którą dzisiaj nazywamy raczej wielkim spotkaniem niewidomych. Nie będę jej omawiał, gdyż jest to zawarte w innych artykułach. Wypada mi jedynie napisać, że jestem dumny, że od tylu lat nam się to spotkanie udaje, co więcej, rośnie w siłę. W tym roku było mnóstwo osób, wiele firm i organizacji, atrakcji, więcej powierzchni i środków, lepsza jakość wszystkich usług itd. Nie pozostaje nic innego, jak zrobić za rok jeszcze więcej.

W tym roku Fundacja realizowała dwa duże projekty ogólnopolskie. Pierwszy z nich dotyczył kwestii zatrudnieniowych niewidomych i niedowidzących, a drugi umiejętności codziennych i samodzielności naszych beneficjentów. Oba projekty spodobały się i mieliśmy dużo chętnych do udziału w nich. Obok tych dwóch głównych projektów, nasi specjaliści z całego kraju zajmowali się mniejszymi, regionalnymi projektami, które przyciągały mieszkańców z ich terenu. Dzięki tym projektom powstały nowe książki, mapy, wypukłe ryciny, były organizowane wyjazdy i wycieczki, szkolenia i doradztwo. Nasze punkty są na swoim terenie rozpoznawalne. Cenią je beneficjenci, media i władze. Trudno o więcej. Być może spełnia się nasze marzenie, by Fundacja dorosła do pomagania każdemu niewidomemu w tym kraju.

Jak nas oceniają? Gdy się posłucha wystąpień gości specjalnych na REHA, wypadamy świetnie. Jak się okazuje, tak samo nas oceniają zwykli beneficjenci, których ocena jest najważniejsza. Nasze tyflopunkty są sympatyczne, kompetentne i pomocne. Wielu ludzi chce do nich przyjść i skorzystać z ich doradztwa. Chcą tam przychodzić media, które przekonały się, że mamy do powiedzenia coś bardzo ważnego.

Udało się nam zwiększyć grono naszych partnerów do około 400, a każdy z nich pomaga w urzeczywistnianiu idei świata otwartego dla niewidomych.

Co nam pozostaje? Cieszyć się dobrym zdrowiem i marzyć, by następny rok był jeszcze lepszy. Już zapowiada się nieźle. Mamy obietnicę dofinansowania naszego nowego, ogólnopolskiego projektu, który łączy dwa poprzednie: będziemy się uczyli jednocześnie żyć i szukać pracy. Prawda, że to dobry pomysł?

Życzę wszystkim wszystkiego najlepszego, radosnych Świąt, optymizmu oraz chęci do pracy. Oby jej efekty cieszyły tak samo beneficjentów, jak i Państwa. Bożego błogosławieństwa.

Marek Kalbarczyk





Fundacja i Związek dążą do tego samego celu

Nie po raz pierwszy Fundacja Szansa dla Niewidomych organizowała konferencję REHA razem z najważniejszymi dla niewidomych instytucjami. REHA to wielkie spotkanie wszystkich osób i instytucji, którym leży na sercu promowanie nowoczesnej rehabilitacji inwalidów wzroku. Nie może dziwić, że realizujemy akcję zdobywania poparcia dla świata otwartego dla niewidomych, w rezultacie której setki instytucji i osób prywatnych zgłaszają swoje poparcie dla tej idei. Celem jest, by niewidomi mogli żyć jak inni. Jak do tej pory w naszym kraju tak nie jest. Brakuje nam wiele. Niewidomym w różnych krajach dzieje się znacznie lepiej. Możemy jednak cieszyć się przynajmniej tym, że mimo trudności z każdym rokiem jest w Polsce lepiej.

Dla zoptymalizowania starań, fundacja współpracuje m.in. z Polskim Związkiem Niewidomych. To największa organizacja niewidomych i niedowidzących w kraju. Zrzesza kilkadziesiąt tysięcy członków, działa kilkadziesiąt lat, zatrudnia setki inwalidów wzroku i prowadzi różnorodne projekty, których celem jest rehabilitacja osób niepełnosprawnych wzrokowo.

Jednym z przykładów wspólnej działalności jest współorganizowanie od lat Konferencji REHA przez obie instytucje. W tym roku Polski Związek Niewidomych reprezentowała na konferencji Małgorzata Pacholec, która wystąpiła podczas sesji merytorycznej, w gronie gości specjalnych. Mimo różnic organizacyjnych pomiędzy Fundacją Szansa dla Niewidomych i Polskim Związkiem Niewidomych, gdy Szansa jest fundacją, a PZN stowarzyszeniem, wystąpienie pani dyrektor potwierdziło ogromną zbieżność celów i działań obu tych instytucji. Stwarza to nadzieję na przyszłość, że będziemy mogli razem stawiać ważne dla środowiska postulaty. Nasze „razem” może zyskać poparcie innych oraz przekonać władze w kwestii działania na rzecz świata otwartego dla niewido-

mych, a to oznacza walkę z wykluczeniem tego środowiska, z jego dyskryminacją, ułatwienie dostępu do wszelkich dóbr i usług zgodnie z dyrektywami europejskimi oraz konwencją ONZ, pomoc finansową na zakupy niezbędnych urządzeń niwelujących skutki inwalidztwa wzroku, poprawę dostępu niewidomych i niedowidzących do informacji itd. Niewidomi muszą mieć takie same szanse, jak widzący.

Pragnę tą drogą złożyć Pani Dyrektor serdeczne podziękowania za wspólne działania, ciekawe wystąpienie oraz miłe słowa skierowane do naszej organizacji. Nie pozostaje mi nic innego, jak prosić o więcej – razem zdziałamy wiele i polskim niewidomym będzie żyło się lepiej.

Marek Kalbarczyk



SZANSA  **CHANCE**
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation



Jak reagować jeżeli dostrzegasz znęcanie się nad niewidomym bądź słabowidzącym dzieckiem? (cz. 2)

„Przemoc wobec ciała zabija też duszę”

Barbara Rosiek

W poprzednim numerze HELP podjęliśmy niezwykle ważny temat jakim jest agresja i jej przeciwdziałanie. W numerze aktualnym kontynuujemy rozważania, skupiając się na kolejnych wskazówkach mogących pomóc nam odpowiedzieć na pytanie jak reagować, jeżeli dostrzeżemy znęcanie się nad niewidomym bądź słabowidzącym dzieckiem.

1. Wspieraj własne dziecko:

Jeśli dowiesz się w jakikolwiek sposób, że twoje dziecko jest nękanie, nie zwlekaj. Natychmiast porozmawiaj z nim o tym. Staraj się być czujny do uczuć dziecka. Bądź wyrozumiały i wspierający. Wyjaśnij dziecku, że nie jest to jego wina, iż ktoś silniejszy się nad nim znęca i nie ma żadnego wstydu w mówieniu o tym. Po prostu agresja nigdy nie może być tolerowana. Opowiedz o tym jak ty bądź ktoś ze znajomych czy rodziny, poradził sobie ze znęcaniem się będąc dzieckiem. Ponieważ jest prawie pewne, że będzie cię przepełniało intensywne poczucie gniewu w stosunku do sprawców, zwróć szczególną uwagę, aby być opanowanym podczas rozmowy, aby dziecko czuło się bezpiecznie, co zapewni, że się nie zniechęci do rozmowy na ten temat, czy jeszcze gorzej zamknie ten problem w sobie. Bądź bardzo czujny tak jak rozmawiasz o bardzo osobistych przeżyciach dziecka.

2. Zbierz jak najwięcej informacji:

Dowiedz się wszystkiego o incydencie lub incydentach jakie miały miejsce. Kto był uczestnikiem? Jak długo to trwa? Dowiedz się jakie metody przeciwdziałania agresji, stosuje szkoła. Zgromadź jak najwięcej faktów, aby podejść do rozwiązania problemu racjonalnie i skutecznie.

3. Bądź spokojny:

Pozytywne porozumiewanie się jest zazwyczaj kluczem do osiągnięcia dobrych wyników. Rozmawiaj z przedstawicielami szkoły i rodzicami agresora w spokojny obiektywny sposób. Daj swoją postawą zrozumieć wszystkim, iż przychodzisz po to, aby znaleźć praktyczne rozwiązanie niefortunnej sytuacji. A nie po to aby szukać winnych i ich karać. Druga strona zajścia może zareagować w sposób obronny, jeżeli zobaczy, że jesteś w gniewie, bądź że o coś posadzasz, co, z kolei, mocno utrudni i oddali rozwiązanie problemu. Będziecie wspólnie musieli



znaleźć rozwiązanie, więc wyklucz możliwość oporu bądź niechęci do współpracy z tobą wykazując opartą postawę.

4. Bądź wytrwały, nie ustępuj, nie daj się zbyć:

Agresja nie może być tolerowana po tym jak zostało odkryte, że miała czy ma miejsce. Jeżeli znęcanie się nad twoim dzieckiem jest kontynuowane i nauczyciele nie reagują w sposób niezwłoczny, nie wahaj się udać się z problemem wyżej. Zawiadom szkolnego psychologa i władze szkoły. Jeżeli to nie przynosi oczekiwanego rozwiązania, przedstaw problem lokalnemu kuratorowi oświaty. Analiza dotychczasowych przypadków agresji w szkole wykazuje, że najprawdopodobniej nie będziesz musiał posuwać się aż tak daleko, ale musisz być zawsze na to przygotowany. I twoja postawa musi o tym wyraźnie świadczyć. Miej pisemne dowody wszystkich odbytych rozmów oraz korespondencji z nauczycielami, szkolnymi psychologami czy władzami szkoły.

5. Wykorzystuj prawo do indywidualnego nauczania:

Jeżeli agresja w stosunku do twojego dziecka jest spowodowana tym, że jest słabowidzące i znęcanie się zakłóca jego naukę, szkoła zgodnie z przepisami, jest zobowiązana do zapewnienia warunków nauki gdzie czynnik prześladowania jest całkowicie wyeliminowany. Szkoła jest również zobowiązana zapewnić opiekę psychologa, aby zniwelować następstwa agresji w życiu dziecka. Zorganizuj spotkanie z gronem nauczycieli i władzami szkoły, aby wspólnie opracować plan przeciwdziałania znęcaniu się.

Agresja wśród uczniów ma bardzo silny aspekt fizyczny, ale jej elementem są również szykany słowne i ośmieszanie. Kilka wskazówek jak rozpoznać ucznia, który może być agresorem. Uczniowie tacy:

- mają potrzebę dominacji wobec innych, chcą ich podporządkować sobie, używając groźby i siły,
- systematycznie dokuczają, wyśmiewają, ośmieszają, przezywają, robią sobie żarty, biją, popychają, kopią,
- łatwo popadają w gniew, są impulsywne,
- generalnie są nastawione „na nie”, potrafią też być agresywne wobec dorosłych,
- są zadowolone i często dumne z własnych poczynań, bez poczucia wstydu i winy,

- mają łatwy kontakt z otoczeniem, umieją się wybronić w trudnej sytuacji – mają na wszystko odpowiedź,
- są biegłe w udawaniu,
- dość wcześnie prezentują zachowania antyspołeczne. Takie jak: kradzieże, wandalizm, picie alkoholu.



Nie ma szybkiego bądź jednoznacznego rozwiązania problemu agresji ze strony rówieśników w szkole. Ten problem jest złożony i wymaga zaangażowania się rodzin, nauczycieli, władz i członków lokalnego społeczeństwa.

Nie jesteśmy bezradni wobec zjawiska agresji i przemocy!

Jeśli udało się Tobie znaleźć rozwiązanie, nie omieszkaj podzielić się doświadczeniem z innymi, którzy mogą w tej chwili cierpieć. My wszyscy napotykamy ten problem na którymś etapie i czym więcej pożytecznej informacji jest dostępnej tym lepiej każdemu jest znaleźć rozwiązanie swojego konkretnego problemu.

Jarosław Sołtan



SKLEP.ALTIX.PL



Paczka EMOCJE POD CHOINKĄ

gra planszowa Chińczyk

cena: 99zł



Paczka SZKLANA POGODA

mówiąca stacja meteo + JAMI

cena: 106zł



Paczka CZAS NA SPACER

mówiący krokomierz + mówiący zegarek

cena: 104zł





Zapraszamy do świata dotyku Nowe publikacje Fundacji Szansa dla Niewidomych

Mijający rok okazał się dla działu wydawniczego Fundacji i naszych czytelników znakomity. Wydanie kilkunastu tytułów w ciągu jednego roku to duży sukces. Publikujemy książki i poradniki dotyczące świata otwartego dla niewidomych, świata dotyku i dźwięku, m.in. dzięki temu, że Fundacja bierze udział w rozmaitych konkursach, do których zgłasza własne projekty. W tym roku nie wydaliśmy żadnej wersji audio, ale jakby w zamian za to wersje brajlowskie wypełniliśmy wieloma nowatorskimi i dobrze wykonanymi tyflografkami. Jak powiadają: nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Jeśli rezygnacja z prac w jednej dziedzinie wiąże się z rozwojem innej, nie ma co żałować, trzeba się raczej cieszyć. Teraz najwidoczniej miał nastąpić okres rozwoju wypukłych rycin. Nagrania lektorskie muszą poczekać.

Największą naszą chlubą jest „Dotykownik – Atlas wypukłej grafiki”. To wyjątkowa pozycja, która składa się z czterech opasłych tomów w twardej oprawie, oznakowanych w czarnym druku i brajlu. Publikacja to około trzystu wypukłych rycin, kilkunastu rozdziałów i krótkich, rzeczowych omówień. W Dotykowniku znalazły się bodaj wszystkie projekty graficzne zamieszczone w naszych publikacjach z ostatnich dwóch lat. Mamy tutaj zbiór rycin zarówno brajlowskich, wyłącznie dotykowych, jak i transparentnych, których uwypuklenie naniesione jest na kolorową grafikę. Ryciny pogrupowane są w rozdziały zgodnie ze źródłem, z którego pochodzą, a poprzedzają je krótkie opisy oraz cytaty z tych publikacji. Jest to praca zbiorowa, a autorami są: Marek Kalbarczyk, Katarzyna Piątkowska, Paulina Musiał i Paulina Pac. We wprowadzeniu do tej książki piszemy:

„Fundacja wydała do tej pory kilkadziesiąt pozycji przeznaczonych dla niewidomych, niedowidzących oraz ich bliskich. Dotyczą one świata,

w którym najważniejszy jest dotyk i dźwięk. To świat inwalidów wzroku. Na szczęście interesuje się nim coraz więcej osób widzących. Dlaczego? Są związani z tym środowiskiem m.in. poprzez układy rodzinne, szkolne, sąsiedzkie lub zawodowe. W naszych publikacjach opowiadamy o nowoczesnej rehabilitacji i świecie otwartym dla niewidomych, w którym nie ma dyskryminacji i wykluczenia, lecz przeciwnie – wszyscy sobie wzajemnie pomagają.

Co to jest nowoczesna rehabilitacja? To wykorzystanie dostępnych technologii dla zniwelowania skutków inwalidztwa wzroku. Niewidomym są potrzebne najwspanialsze urządzenia, pełniące rolę protez wzroku oraz metody szkoleniowe, dzięki którym dedykowane im wynalazki mogą być skuteczne. Tak więc niewidomi dobrze wyposażeni i przeszkoleni mają szanse osiągać sukcesy. Dysponują szeroką gamą urządzeń mówiących i brajlowskich: monitorami, które wyświetlają w systemie brajlowskim tekst, albo pokazują grafikę w formie wypukłej. Posługują się notatnikami, specjalnie oprzyrządowanymi komputerami i komórkami, a także urządzeniami codziennego użytku. Wszelkie informacje przygotowywane dla odbiorców widzących są dostępne również dla nich. W otoczeniu, „na mieście”, nie brakuje profesjonalnie udźwiękowionych i ubrajlowanych obiektów, także przestrzeni dookoła nich.



W poruszaniu się na zewnątrz i wewnątrz budynków pomagają systemy nawigacyjne, a wśród nich urządzenia wykorzystujące nawigację satelitarną. Gdyby te marzenia się spełniły, nie słyszelibyśmy o uczelniach, które odmawiają przyjęcia niewidomych maturzystów oraz o zakładach, które nie są zainteresowane takimi kandydatami do pracy.

Niewidomi muszą mieć dostęp do wszelkich informacji: tekstowych i graficznych. Osoby widzące poznają świat naturalnie – „patrzą i widzą”. Przechowują w pamięci mnóstwo obrazów: wizerunki bliskich, miliony scen z ich udziałem, krajobrazy, sceny z filmów, zabytki, dzieła sztuki. Niewidomi bez pomocy specjalistycznych przyrządów nie mają pojęcia jak one wyglądają. Tę niesprawiedliwość w znaczący sposób niweluje tyflografika, czyli grafika wypukła. W naszych publikacjach prezentujemy bogaty zbiór wypukłych obrazów. Są one wydane w dwóch wersjach: w konwencjonalnym systemie Braille’a, gdzie rysunki są zbudowane z wielu wypukłych punktów oraz w wersji specjalnej, którą nazywamy transparentną, gdzie uwypuklenie tekstu i rysunków jest naniesione na znaki, słowa, rysunki i zdjęcia czarnodrukowe.”

W książce znalazły się ryciny z następujących publikacji:

1. Atlas 100 najpiękniejszych miejsc w Polsce – zabytki i krajobrazy wreszcie dostępne dla niewidomych i słabowidzących

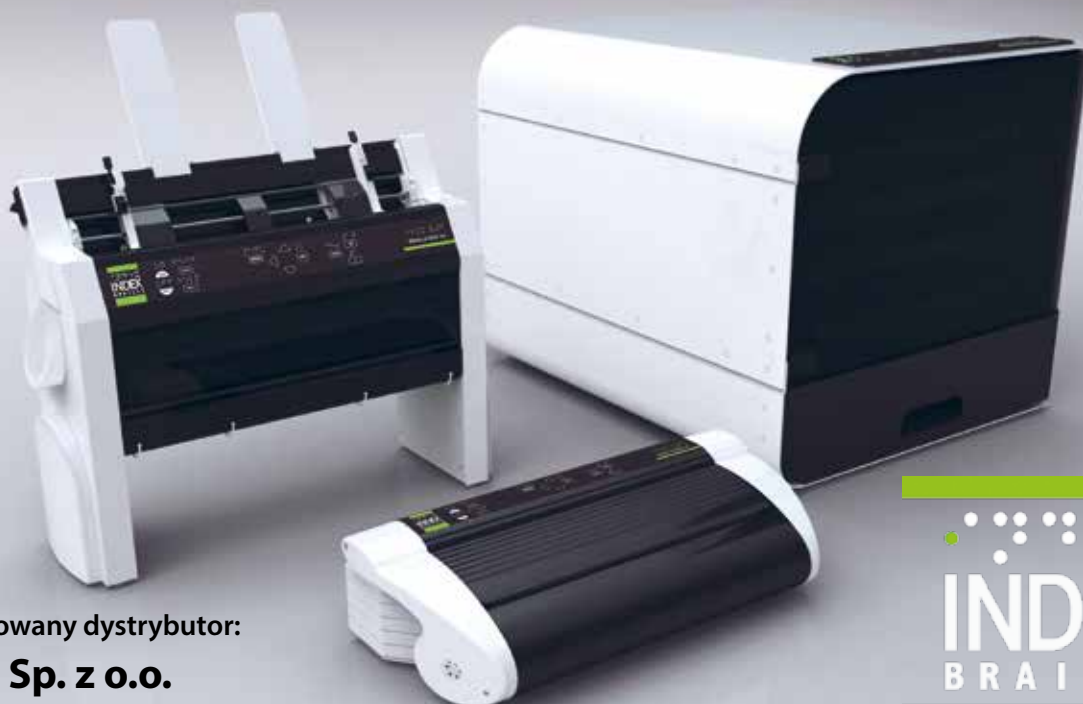
2. Gdańsk dla Wszystkich
3. Dwór Artusa
4. Park Etnograficzny w Olsztynku
5. Poznań pod palcami
6. Lubuskie na wyciągnięcie ręki
7. Dotknij Wrocławia
8. Dotknij pięknej Opolszczyzny
9. Tyfloprowadnik po zamojskim ZOO
10. Lubelskie smaki i smaczki
11. Wszystko o Województwie Podlaskim
12. Multikulturowe Podlasie
13. Smak na koniuszkach palców
14. Sportowe rewelacje dla niewidomych
15. Wypukłe ryciny ze zwierzętami
16. Prowadniki po różnych muzeach.

Wymienione publikacje są dostępne i można je zakupić. W tak specyficznej dziedzinie nie można produkować egzemplarzy, które będą leżały w magazynie. Dlatego Fundacja zamawia ich druk indywidualnie, na zamówienie.

Fundacja Szansa dla Niewidomych

INNOWACYJNOŚĆ TO KLUCZ DO POZYTYWNYCH ZMIAN!

Poznaj najnowsze modele drukarek brajlowskich firmy INDEX BRAILLE!



Autoryzowany dystrybutor:

ALTIX Sp. z o.o.

www.altix.pl

INDEX
BRAILLE



Fundacja Szansa dla Niewidomych Cennik publikacji

PUBLIKACJA	CENA
● „Smak na koniuszkach palców” – wydanie drugie, rozszerzone	
wersja brajlowska (4 tomy)	395 zł
album	49 zł
● „Smak na koniuszkach palców” – wydanie pierwsze	
wersja CD-audio	25 zł
● „Louis Braille – dotyk geniuszu”, autor: C. Michael Mellor	
wersja brajlowska (4 tomy)	225 zł
album – cena	95 zł
wersja CD-audio	25 zł
● „Dotrzeć do celu. Czy niewidomy może zostać prezydentem?”	
wersja brajlowska (3 tomy)	165 zł
wersja czarnodrukowa	42 zł
wersja CD-audio	25 zł
● „Świat otwarty dla niewidomych – szanse i możliwości”	
wersja brajlowska (3 tomy)	165 zł
wersja czarnodrukowa	49 zł
● „Słownik polsko-angielski”	
wersja brajlowska (14 tomów)	1195 zł
● „Brajlowska notacja matematyczna. Jak to zapisać, a jak odczytać”	
wersja brajlowska (3 tomy)	295 zł
wersja czarnodrukowa (3 tomy)	165 zł
● „100 najpiękniejszych miejsc w Polsce. Zabytki i krajobrazy wreszcie dostępne dla niewidomych i słabowidzących” – atlas turystyczny	
wersja transparentna (7 tomów)	695 zł

„Dotknij Wrocławia”	
wersja transparentna (2 tomy)	195 zł
wersja CD-audio	25 zł
„Lubuskie na wyciągnięcie ręki”	
wersja transparentna (2 tomy)	195 zł
„Lubuskie na wyciągnięcie ręki – część II”	
wersja transparentna (2 tomy)	195 zł
„Lubelskie smaki i smaczki”	
wersja transparentna (2 tomy)	195 zł
„Tyfloprzewodnik po zamojskim ZOO”	
wersja transparentna (2 tomy)	195 zł
„Podlasie namalowane dotykiem”	
wersja transparentna (1 tom)	95 zł
„Multikulturowe Podlasie”	
wersja transparentna (2 tomy)	195 zł
„Gdańsk dla Wszystkich – Dantiscum, Dantis, Gedanum, Danzig”	
wersja transparentna (1 tom)	95 zł
„Dotknij pięknej Opolszczyzny”	
wersja transparentna (2 tomy)	195 zł
„Album tyflograficzny o architekturze i wnętrzach Pałacu Poznańskich w Łodzi dla osób niewidomych i słabowidzących”	
8 tyflografik termo formowanych w teczce, 2 plany wypukłe oraz książka w druku transparentnym	195 zł
„Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego widziany dotykiem”	
3 tyflografiki termoformowane, książka w brajlu oraz w czarnym druku	145 zł
„Zestaw rycin: Dzikie zwierzęta”	195 zł
„Zestaw rycin: Pojazdy”	195 zł
„Zestaw rycin: Dinozaury”	95 zł
„Zestaw rycin: Zwierzęta hodowlane”	195 zł
Termoformowana Wieża Eiffle’a, Statua Wolności, wybrane herby miast, logotypy miast, fasady budynków itp.	12 zł/sztuka
„Dotykownik – atlas wypukłej grafiki dla wszystkich i o wszystkim; zbiór rycin zaprojektowanych dla publikacji Fundacji Szansa dla Niewidomych”	
wersja brajlowska i transparentna (4 tomy)	495 zł



Park sensoryczny w Rydułtowach

W Rydułtowach powstał nowy park o powierzchni ponad 1 ha. Jest on zaprojektowany w nowoczesnym stylu, z nowoczesnymi formami i ciekawą małą architekturą. Prosty układ alejek prowadzi kolejno do 5 placów, każdy z nich odpowiada jednemu ze zmysłów. Ideą projektu jest stworzenie obiektu, który byłby czymś więcej, niż tylko miejscem spotkań i rekreacji. Poza walorami estetycznymi i funkcjami właściwymi dla obiektów takich jak park, obiekt pełni także rolę edukacyjną i poznawczą. Stwarza możliwość rozwoju dla dzieci i dorosłych, a w szczególności sposób dla niepełnosprawnych. Nazwano to miejsce parkiem sensorycznym, ponieważ bardzo silnie oddziałuje na wszystkie ludzkie zmysły.

Przy tworzeniu projektu rola architektów krajobrazu nie sprowadzała się tylko do wykreowania ciekawej i ładnej przestrzeni. Zastosowano wiele nietypowych elementów, a te standardowe wykorzystano tak, aby podkreślić ich często niezauważaną specyfikę. Fontanna nie jest tylko elementem architektonicznym, nie tylko ładnie wygląda, ale i wydaje dźwięk, szumi, jest mokra, może

chłodzić w czasie upału. Celowo nie utrudniono dostępu do niej i do wrażeń, jakie może dostarczać również osobom niepełnosprawnym – dysze fontanny znajdują się w nawierzchni placu. Zastosowano urządzenia wykorzystujące prawa fizyki, generujące dźwięki – działają na zmysły, zaskakują i uczą.

Warto jest odwiedzić to miejsce, szczególnie wiosną i latem. Można wtedy podziwiać specjalnie dobrane gatunki roślin, niektóre z nich wydzielają intensywny zapach, są to zioła, jaśminowce, róże. Innych można skosztować – umieszczono je w specjalnie zaprojektowanych planterach, przy których można usiąść i poczęstować się owocem „prosto z krzewu”. Dzięki temu można np. porównać smak dwóch odmian tej samej rośliny. Jeszcze inne gatunki mają ciekawą formę – omszone liście, puszyste kwiatostany sprawiają, że aż chce się ich dotknąć. Dodatkowych wrażeń dostarczą w tym czasie trawy – przyjemnie szeleszczą na wietrze, a kwitnące i owocujące rośliny przyciągają do parku ptaki i motyle.

Poszczególne ścieżki w parku opisano także pismem Braille’a, a sam plan parku został

na tablicy przy wejściu oznaczony wypukłymi liniami. Plantery, o których wspominałem, mają kształt i gabaryty pozwalające osobom na wózkach inwalidzkich na swobodny dostęp do roślin. Park jest wyjątkowym miejscem dla ludzi z różnego typu dysfunkcjami, nie tylko z uwagi na jego techniczne udogodnienia. Ścieżki



o różnych fakturach znacznie ułatwiają poruszanie się osób niewidomych, jednak tu mają oni także możliwość posłuchania, dotknięcia czy poczucia ciekawych kształtów, smaków, dźwięków czy zapachów. Aby nie skupiać się jedynie na bodźcach pozawzrokowych zadbano także o wygląd placów, alejek i ścieżek oraz elementów małej architektury – są pełne różnorodności, kolorów i kształtów. Opracowano czytelne elementy komunikacji wizualnej, będące zarazem ozdobnymi akcentami całego założenia. Dzieci znajdą w parku bardzo ciekawe urządzenia do zabawy, które przy okazji rozwiną ich zdolności psychoruchowe.

Park spełnia wiele różnych funkcji. Znajdując się w centrum miasta, jest łatwo dostępnym miejscem wypoczynku dla każdego mieszkańca. Jego walory przyrodnicze doskonale pełnią funkcję pogłębiania świadomości ekologicznej dzieci, młodzieży i dorosłych. Mnogość roślinności na pewno zachęci do odwiedzania parku tym bardziej, że zachowano wiele starych okazów drzew. Z terenu usunięto tylko te drzewa i krzewy, które były chore lub mało wartościowe. Wizyta w parku robi naprawdę duże wrażenie i wywołuje odczucia, które zapadają głęboko w świadomość zwiedzającego.

Arkadiusz Górny
www.a-krajobraz.pl

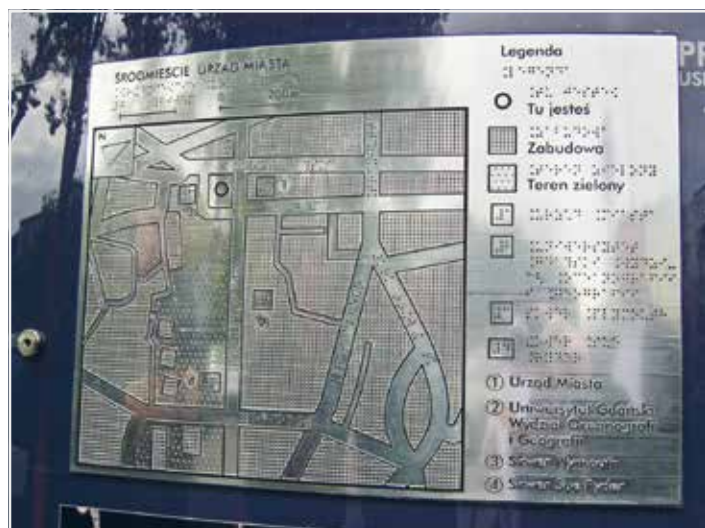


W Gdyni już nie zabłądzisz! Miasto ma swój System Informacji Miejskiej

Gdynia rozpoczęła prace nad wdrożeniem Systemu Identyfikacji Miejskiej (SIM) od opracowania w 2009 r. projektu oznakowania śródmieścia miasta. Na System składają się informacje o nazwach ulic i numerach porządkowych budynków, tablice informacyjne, tablice tematyczne oraz informacja kierująca dla pieszych. Unikalnym w skali kraju rozwiązaniem jest wprowadzenie do SIM elementów skierowanych do osób niewidomych.

Pełnomocnik prezydenta Gdyni ds. osób niepełnosprawnych Beata Wachowiak-Zwara na pytanie: skąd wzięła się inicjatywa zapisania na tablicach informacji alfabetem brajla, odpowiedziała, że każdy nowy projekt realizowany przez Urząd Miasta Gdynia, o ile to możliwe, jest dostosowywany do potrzeb osób niepełnosprawnych. W tym przypadku oznakowanie miało być dostępne dla osób niepełnosprawnych ruchowo. Niemniej w toku przygotowań i konsultacji okazało się, że równie istotne jest zwiększenie dostępu do informacji dla osób z dysfunkcją wzroku. Pani pełnomocnik podkreśla również, że projekty takich rozwiązań powstały po konsultacjach ze środowiskiem niewidomych. Osoby z dysfunkcją wzroku mogły, na blogach i forach, powiedzieć,





czego oczekują, co będzie dobrym rozwiązaniem, czego unikać. Oczywiście wszystkich pomysłów nie sposób wprowadzić w życie.

We wrześniu 2010 r. zainstalowano 19 pylonów kierunkowych wraz z drogowskazami, następnie pylony z nazwami ulic. W 2012 r. Urząd Miasta rozpiął przetarg na opracowanie tablic tematycznych. Wykonawcą zadania została firma Altix, która przygotowała treści i grafikę 16 tabliczek tematycznych. Tablice są dwustronne. Rewers tablic to mapa Gdyni wraz z legendą, z oznaczeniem punktu „tu jesteś” oraz tekst o Gdyni. Informacja o mieście jest jednakowa dla wszystkich tablic, różne są natomiast fotografie, które również znajdują się na rewersie tabliczki. Awers tablicy to z kolei plan tyflograficzny wraz z legendą dla osób niedowidzących i niewi-

domych w piśmie brajla. Na tej stronie znajduje się również informacja drukiem płaskim.

Projekt został zrealizowany i od tego roku tablice służą mieszkańcom Gdyni. Dzięki Systemowi Informacji Miejskiej turystom łatwiej odnaleźć drogę do plaży, dworca, Muzeum Marynarki Wojennej, Muzeum Miasta Gdyni, Teatru Muzycznego, Urzędu Miasta, Skweru Kościuszki czy Kamiennej Góry. Tablice ułatwiają orientację osobom niewidomym i niedowidzącym – to bez wątpienia ich podstawowa funkcja. Niemniej, sprawują one również swoistą rolę edukacyjną – zwracają uwagę osobom widzącym, że istnieją w życiu społecznym również osoby z dysfunkcją wzroku, które przy dobrej woli drugiego człowieka mogą harmonijnie funkcjonować w każdej dziedzinie życia.

Kolejny projekt realizowany na zlecenie Urzędu Miasta to „Gdynia dla wszystkich”. Celem programu jest aktywizacja osób niepełnosprawnych oraz ocena dostępności przestrzeni miejskiej w Gdyni dla osób z trudnościami w poruszaniu się. Wdrożenie zmian zasugerowanych przez wolontariuszy projektu, czyli m.in. niepełnosprawnych sensorycznie i motorycznie, z całą pewnością ułatwi również dotarcie do tablic tematycznych, kartuszy, pylonów i pozostałych elementów Systemu Identyfikacji Miejskiej.

Barbara Popis





Audioplan nowej generacji

Pamiętam jedno ze spotkań z przedstawicielami warszawskiego metra, które dotyczyło przystosowania stacji pod kątem inwalidów wzroku. Dyskutowaliśmy na temat najodpowiedniejszych w tym miejscu rozwiązań. Jedną z pierwszych propozycji była oczywiście mapa dotykowa. Jednak zlokalizowanie tej mapy przez osoby niewidome byłoby problematyczne. Pod uwagę braliśmy więc system udźwiękowienia otoczenia Step-Hear. System składa się z bazy, na której są wgrane komunikaty głosowe oraz aktywatora, który – wykorzystując łączność radiową – uruchamia odtwarzanie komunikatów w bazie. Dzięki takiemu rozwiązaniu niewidomy otrzymuje informację o miejscu montażu bazy. Użytkownik musi jednak, tak jak wspominałem, dysponować aktywatorem – ale co, gdy go nie ma?

Kolejnym rozwiązaniem było zainstalowanie linii naprowadzających, jednak z uwagi na koszt montażu również ta metoda została wykluczona. Metro nie dysponowało odpowiednim budżetem.

Wychodząc naprzeciw takim problemom, poszliśmy o krok dalej i zaprojektowaliśmy system udźwiękowionych map, wyposażonych w system lokalizacji.

Teraz użytkownik zlokalizuje tyflomapę Altixu w prosty sposób, dysponując np. smartfonem

Jak to działa? Zaczniemy od tego, że teraz każda dźwiękowa informacja może być w łatwy sposób wgrywana do mapy bezprzewodowo. Zarządca obiektu, w którym zainstalowany jest system, wyposażony w specjalne oprogramowanie, uzyska dostęp do zawartości tyflomapy. Może on w prosty sposób wymieniać komunikaty głosowe, zmieniać ich głośność lub zmienić dźwięk lokalizacyjny. Potrzebuje tylko łączności WiFi. Po zatwierdzeniu zmian mapa jest gotowa do pracy.

System lokalizacji działa również bezprzewodowo, natomiast w tym przypadku korzysta z łączności radiowej AM, bluetooth oraz WiFi. Dlaczego zdecydowaliśmy się na takie rozwiązanie? Ponieważ nie chcieliśmy powielać rozwiązań systemu Step-Hear, który został zaprojektowany do innych celów. Teraz użytkownik ma możliwość wyboru w jaki sposób zlokalizuje mapę. W przypadku montażu map w muzeum, może np. skorzystać z pilota AM, którego wypożyczy z punktu informacyjnego na czas zwiedzania. W tym przypadku funkcjonalność jest przybliżona do standardowych systemów udźwiękowania otoczenia.

Najlepszym, a zarazem najwygodniejszym sposobem lokalizacji tyflomapy, jest wykorzystanie smartfona. Już prawie każdy z nas używa dotykowego telefonu wyposażonego w system operacyjny Android lub iOS. Wystarczy poświęcić kilka minut na instalację oprogramowania Altix MapFinder, a smartfon zacznie działać podobnie jak aktywator AM. W tym przypadku smartfon – korzystając z łączności bezprzewodowej Bluetooth – zlokalizuje mapę lub mapy w okolicy. Użytkownik wybierając jedną z dostępnych na liście map, połączy się z nią, co spowoduje uruchomienie komunikatu lokalizującego mapy. Niewidomy usłyszy, z którego miejsca dobiega komunikat i już będzie wiedział, gdzie została zainstalowana.

Wprowadzając takie udogodnienie jesteśmy przekonani, że w budynkach wyposażonych w system map niewidomi użytkownicy będą czuć się swobodniej, a przede wszystkim bezpieczniej. Teraz każdy, kiedy poczuje się zagubiony, będzie mógł wyjąć smartfona i odszukać miejsce montażu tyflomapy, a na niej miejsce, w którym się znajduje.

Takich budynków życzymy Wam jak najwięcej!

Krzysztof Kulik



XI edycja REHA FOR THE BLIND® IN POLAND – czas podsumowań

Tegoroczna edycja **REHA FOR THE BLIND® IN POLAND** była dla organizatorów nie lada wyzwaniem. Chcieliśmy, aby była tak samo dobra, a nawet jeszcze lepsza niż ubiegłoroczna. Czuliśmy się zobligowani prestiżowym i pięknym miejscem, jakie wybraliśmy na lokalizację konferencji – Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie. Odbывая się tam liczne wydarzenia, słynne zarówno z nazwy, jak i osób, które zaszczycają je swoją obecnością. Wierzyliśmy, że miejsce to zrobi tak samo duże wrażenie na naszych gościach, jak na organizatorach, czyli Fundacji Szansa dla Niewidomych.

Patrząc z perspektywy organizatora wydarzenie możemy zaliczyć do udanych. Wiele osób poświęciło całą swoją energię, aby frekwencja podczas konferencji była imponująca. I nie zawiedliśmy się. Do Pałacu Kultury i Nauki przybyło podczas obu dni konferencji około 2100 osób, podczas sesji merytorycznej wszystkie miejsca siedzące na ogromnej sali były zajęte, a ustawiliśmy tam 600 krzeseł. Co więcej, wiele osób musiało stać, gdy i ta liczba okazała się zbyt mała. Swoją obecnością zaszczytili nas goście specjaliści, którzy na co dzień wspierają naszą inicjatywę: Henryk Wujec – doradca Prezydenta RP ds. społecznych, dr Joanna Staręga-Piasek (Instytut Rozwoju Służb Społecznych), Roman Uhlig (w imieniu Zarządu PFRON), Władysław Gołąb (Prezes Zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach), prof. dr hab. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz, Małgorzata Pacholec (Polski Związek Niewidomych). Często są to osoby, które są z nami na każdej konferencji.

Ważna jest możliwość wymiany doświadczeń nie tylko w obrębie kraju, ale również poza jego granicami. Dlatego rok w rok zapraszamy na konferencję gości zagranicznych. Z wielką przyjemnością w tym roku gościliśmy delegację z Ukrainy, Tunezji oraz

Węgier. Przyjazd z zagranicy to pewne organizacyjne wyzwanie zarówno dla gości, jak i dla Fundacji, lecz nigdy nie żalowaliśmy starań, aby takie spotkania dochodziły do skutku jak najczęściej.

Konferencję można podzielić na dwie części. Mam tu na myśli część merytoryczną, wykładową oraz część wystawową, poświęconą różnego rodzaju urządzeniom rehabilitacyjnym i rozwiązaniom technicznym ułatwiającym codzienne życie osobom z dysfunkcjami wzroku. Na części wystawowej znalaz-



zło się miejsce nie tylko dla produktów technicznych, ale też dla książek, gier, materiałów reklamowych, filmów.

Warto tu wspomnieć o nagrodzie, jaką corocznie Fundacja Szansa dla Niewidomych przyznaje osobom, firmom, produktom za szczególne zasługi na rzecz środowiska niewidomych. Statuetki Idol to od ponad 10 lat wyróżnienie, o którego przyznaniu decyduje Kapituła Konkursu IDOL, w której skład wchodzi laureaci z poprzednich lat związani ze środowiskiem niewidomych. Podczas tegorocznej konferencji uhonorowani zostali:

- w kategorii **IDOL Środowiska:**
Małgorzata Czerwińska, Marek Tankielun, Robert Krzemiński
- w kategorii **IDOL Specjalny:**
Marszałek Piotr Całbecki
- w kategorii **Urząd/Urzędnik:**
Maria Dreszer
- w kategorii **Placówka Oświatowa:**
Krakowska Akademia im. Frycza-Modrzewskiego
- w kategorii **Media:**
Radio Merkury
- w kategorii **Firma przyjazna niewidomym:**
Geopark Kielce
- w kategorii **Firma/Instytucja:**
Stowarzyszenie na rzecz Rehabilitacji Osób Niewidomych i Słabo Widzących „Spojrzenie”
- w kategorii **Produkt dla niewidomych:**
SeeingAssistant Move firmy Transition Technologies
- w kategorii **Produkt dla słabowidzących:**
ClearView+ Speech firmy Optelec.

Statuetki IDOL wręczały: prof. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz oraz prof. Leonora Bużańska. Nagrodzenie postawy i wieloletniej pracy na rzecz niewidomych jest ważnym elementem konferencji, zarówno ze strony organizatorów, jak i laureatów. To wyraz uznania dla wzajemnej pracy i motywacja do dalszych starań. Do kolejnego spotkania za rok!

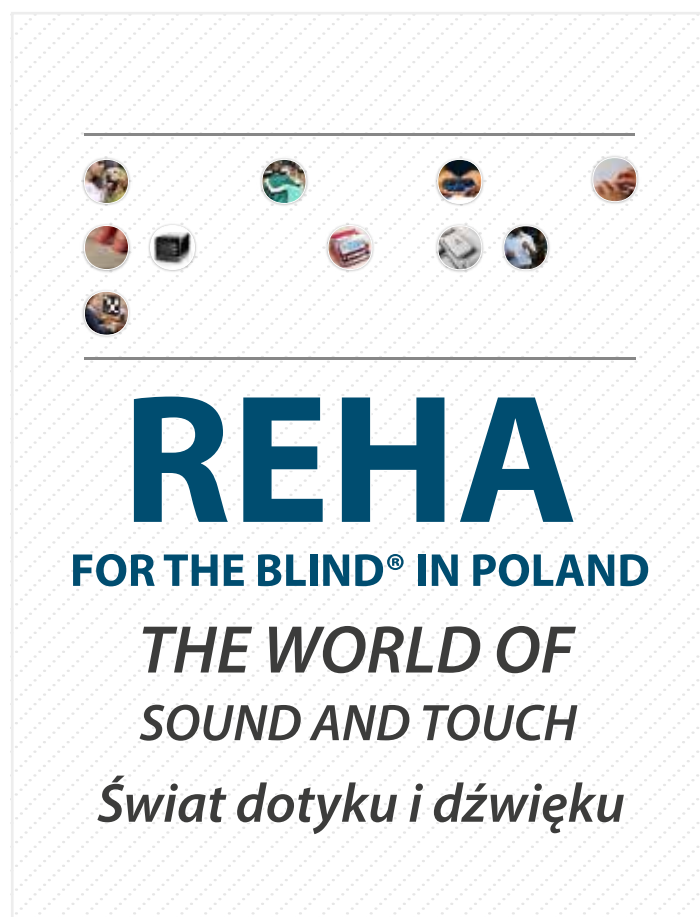
Bardzo nas ucieszyło zainteresowanie gości programem konferencji. Staraliśmy się, aby był bogaty, zarówno w ciekawe wykłady, ale też, żeby nie zabrakło w nim zabawy i przyjemnej nauki podczas aktywności takich, jak strzelectwo bezwzrokowe, turniej ping-ponga, Kulturalny Erudyta, gry planszo-

we czy turniej w jeździe na rowerze. Zainteresowanie dyscyplinami sportowymi, w których bez przeszkód niewidomi mogą zdobywać maksymalne ilości punktów i wygrywać, było tak duże, że takich atrakcji na pewno nie zabraknie za rok.

REHA to nie tylko spotkanie dorosłych niewidomych i ich przyjaciół. Odwiedziły nas dzieci i młodzież ze Specjalnych Ośrodków Szkolno – Wychowawczych z całej Polski. Dla nich przewidzieliśmy nie tylko atrakcje sportowe, ale również Kącik do czytania baśni, pokaz filmu animowanego „Minionki rozrabiają” z audiodeskrypcją, spotkanie ze Świętym Mikołajem wyposażonym w głęboki worek z prezentami. Pogoda ducha oraz osobowość Świętego Mikołaja była bardzo radosnym akcentem konferencji. Te atrakcje pokazały, że jest to spotkanie dla wszystkich – małych i dużych, z których każdy ma prawo czerpać z wielką radość.

I właśnie takie ma być przesłanie corocznej konferencji REHA FOR THE BLIND® IN POLAND – to spotkanie wszystkich, którzy chcą być blisko środowiska niewidomych, to przeżywanie radości wraz z nimi, to szukanie nowych i lepszych rozwiązań, to poznawanie siebie nawzajem – a owoce tego spotkania będą przynosiły efekty przez kolejne lata.

Magdalena Chmielewska



Wielka Manifestacja



2 grudnia 2013 r., w pierwszym dniu XI edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND® IN POLAND, o godz. 10 przed Salą Kongresową PKiN odbyła się manifestacja niewidomych i ich przyjaciół pod hasłem „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”. Demonstracja miała na celu przypomnienie o istnieniu osób niewidomych i prośbę o pomoc dla nich. Trwała godzinę i zgromadziła 300 osób z całej Polski, a także z zagranicy. Organizatorem demonstracji była Fundacja Szansa dla Niewidomych, a jej przewodniczącym Marek Kalbarczyk.

Było to pierwsze takie wydarzenie w Polsce i jedno z nielicznych na świecie. Podczas manifestacji odczytano manifest „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”, w którym przypomniano, że inwalidzi wzroku i ich bliscy walczą o ŚWIAT OTWARTY DLA NIEWIDOMYCH, w którym nastąpi połączenie dwóch światów – świata ludzi widzących i niewidomych. Nie można zgodzić się na to, że widzący mają możliwość korzystania ze wszystkich dóbr: mnóstwa różnorodnych produktów i usług, a także rozrywki, kultury, sztuki, szkół, uczelni, pracy, rodziny itd., a niewidomi nie! Inwalidzi wzroku żyją jednak w tym samym społeczeństwie i państwie i powinni mieć dostęp do wspomnianych dóbr – podobnie jak inni. Owszem, niewidomi wymagają specyficznego podejścia, zrozumienia i pomocy, ale gdy to otrzymują, osiągają sukcesy i dają satysfakcję bliskim.

W manifestacji zwrócono również uwagę na sytuację inwalidów wzroku w Polsce podnosząc kwestie: obecności niewidomych w telewizji, filmach, spektaklach teatralnych, dostępności brailowskich książek oraz podręczników, otwartości budynków użyteczności publicznej, nowoczesnej rehabilitacji społecznej, jak również edukacji dostępnej dla każdego, jako najlepszego narzędzia przeciwdziałania wykluczeniu.

Piotr Biegasiewicz

Porady prawne i biznesowe



Zgodnie z łacińską sentencją *ignorantia iuris nocet* – nieznajomość prawa szkodzi, już starożytni Rzymianie wiedzieli, że aby w pełni móc chronić własne interesy, należy znać obowiązujące przepisy. Dlatego w trosce o wszystkich niepełnosprawnych, a także w odpowiedzi na bezpośrednie prośby sympatyków Fundacji, podczas XI edycji konferencji REHA FOR THE BLIND® IN POLAND jej uczestnicy mogli skorzystać z bezpłatnych porad prawnych.

Fundacja zadbała o to, aby każdy zainteresowany mógł skorzystać z konsultacji dotyczących interesujących go zagadnień. Przewidując duże zainteresowanie i wychodząc naprzeciw oczekiwaniom uczestników konferencji zdecydowaliśmy się na podwójny, trzy i czterogodzinny dyżur. Prawnicy – Piotr Biegasiewicz i Elena Świątkowska – przez dwa dni, w godzinach 14-17.00 oraz 14-18.00 na specjalnym stoisku w Sali Starzyńskiego, służyli swoją wiedzą wszystkim zainteresowanym.

Najwięcej porad udzielono z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych i prawa pracy. Padały pytania dotyczące rent i zasiłków oraz możliwości podjęcia zatrudnienia na warunkach pozwalających zachować dotychczas otrzymywane świadczenia.

Równie częste pytania dotyczyły programów dofinansowujących PFRON Aktywny Samorząd i Student, dotyczące procedury odwoławczej i przywracania terminów. Pojawiały się także zapytania z zakresu prawa spadkowego, rodzinnego, a nawet prawa rolnego (ku uciechu Piotra Biegasiewicza, który pasjonuje się tą dziedziną prawa).

Tak duże zainteresowanie świadczy o ogromnej potrzebie wiedzy z zakresu ulg, uprawnień i obowiązujących przepisów bezpośrednio dotyczących osób niepełnosprawnych. Cieszymy się, że nasza wiedza i doświadczenie mogły przez te dwa dni posłużyć rozwiązaniu ważnych dla środowiska kwestii natury prawnej.

Elena Świątkowska

Dostępność poprzez technologię



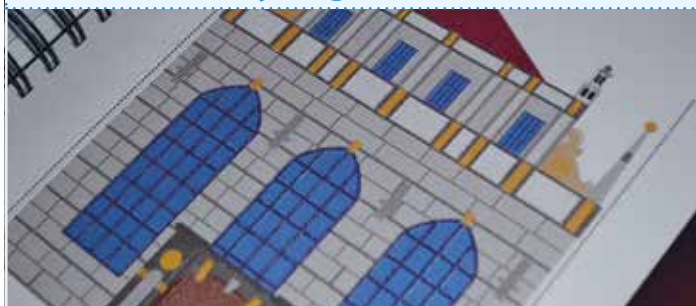
Podsumowując wyjątkowe wydarzenie, jakim była wystawa sprzętu rehabilitacyjnego w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki, możemy jednoznacznie stwierdzić, że nowoczesna technologia mocniej niż kiedykolwiek wspiera osoby z dysfunkcją wzroku. Na IV piętrze Pałacu zgromadziło się ponad 40 wystawców, nie tylko z Europy, ale i ze świata. Stoiska wystawowe były imponujące. Bogata oferta najnowocześniejszych rozwiązań z zakresu rehabilitacji i tyfloinformatyki budziła uznanie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się przedmioty rehabilitacyjne codziennego użytku, takie jak pływomierze, udźwiękowione zegarki, udźwiękowione wagi. Także sprzęt służący rehabilitacji przestrzennej, czyli np. różnego typu białe laski, zaciekały uczestników konferencji. Największą rewelacją były jednak rozwiązania elektroniczne oraz najnowsza technologia, która coraz bardziej wprowadzana jest do świata osób niewidomych i słabowidzących. Należy tu wspomnieć o stacjonarnych powiększalnikach elektronicznych z wbudowaną funkcją OCR, umożliwiającą nie tylko powiększanie, ale i odczytywanie powiększanego obrazu. Gwiazdą tegorocznej wystawy był powiększalnik ClearView+ Speech firmy Optelec.

Wszystkie stoiska cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród uczestników konferencji REHA FOR THE BLIND® IN POLAND. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie, coś, co ułatwi mu funkcjonowanie, pracę i naukę.

Paweł Pludra



Świat poznawany dotykiem, czyli kilka słów o tyflografice



Tyflografiką nazywamy wszelkiego rodzaju dotykowe prezentacje dla osób niewidomych i słabowidzących, poczynając od prostych rysunków wypukłych po rozbudowane mapy i plany przestrzeni. Jest to jedna z form przybliżenia osobom z dysfunkcją wzroku obiektów, które nie są dostępne do poznania za pomocą bezpośredniej obserwacji.

O tym jak istotne jest tworzenie wypukłej grafiki miałam okazję przekonać się podczas XI edycji konferencji REHA FOR THE BLIND® IN POLAND, w której po raz pierwszy uczestniczyłam jako wystawca. Na stanowisku tyflografiki, które reprezentowałam, można było znaleźć m.in. wypukłe plany budynków, książki wydane w czarnodruku i w brajlu, termoformowane plany obiektów, tabliczki na drzwi oraz dotykowe książeczki z rycinami. Wśród zwiedzających widać było duże zainteresowanie, wielu z nich dopytywało, w jaki sposób zostały wykonane poszczególne produkty, porównywało ich jakość oraz czytelność.

Dzięki zagranicznym przedstawicielom firm Index Everest oraz TactileView uczestnicy mogli dowiedzieć się profesjonalnych informacji na temat jakości, szybkości i możliwości wydruków brajla oraz grafiki dotykowej z różnego typu modeli drukarek brajlowskich.

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się wypukłe plany budynków, przede wszystkim Pałacu Kultury i Nauki oraz jego okolic. Dzięki niemu uczestnicy konferencji uzyskali istotne informacje na temat lokalizacji Pałacu oraz położenia najważniejszych obiektów względem niego.

Dla młodszych gości zwiedzających wystawę niezwykle interesujące były dotykowe książeczki, przedstawiające dinozaury z JuraParku w Bałtowie. Dzięki różnej wysokości punktów, z łatwością przychodziło im wyróżnianie zawartych na rycinach szczegółów. Dodatkowo, dzięki zaprezentowanej skali, możliwe było wyobrażenie sobie oryginalnych rozmiarów przedstawionych postaci.

Dużym zaskoczeniem było dla mnie to, iż pomimo rozwoju techniki i urządzeń adresowanych osobom niewidomym, dla wielu zwiedzających zerknięcie się z termoformowaną Wieżą Eiffle'a czy Statuą Wolności było pierwszą okazją do zapoznania się z ich wyglądem, budową oraz strukturą. To pokazuje, jak wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia i jak ważne jest jej rozwijanie.

Paulina Musiał

Bo wygląd ma znaczenie – o poradach wizażystki



Czym jest wizaż? Składa się na niego wiele elementów – poczynawszy od zabiegów pielęgnacyjnych, przez makijaż, po stylizację ubiorem. Celem tych zabiegów jest wydobywanie walorów i ukrycie ubytków urody damskiej i męskiej. Wizaż na pewno nie jest ślepym podążaniem za trendami narzucanymi przez kolorowe magazyny. Musimy go dostosować do siebie, własnej urody, potrzeb i możliwości, dlatego dobrze jest poradzić się specjalisty. Warto więc skonsultować się z wizażystką.

Podczas XI edycji konferencji REHA FOR THE BLIND® IN POLAND uczestnicy mogli skorzystać z profesjonalnej rady w dziedzinie wizażu. W końcu atrakcyjny wygląd jest ważny dla każdego. Oczywiście na stanowisko wizażu podchodziły głównie panie pytając o to, jak się malować, jak dobrać podkład do karnacji, jak równomiernie i dokładnie rozprowadzić fluid, kiedy się nie widzi. Wizażyści opowiedzieli jak dbać o twarz, czym jest korektor tuszujący niedoskonałości, jak zredukować cienie pod oczami. Doradzali także w kwestii makijażu oczu, czyli doboru cieni do powiek i techniki nakładania kosmetyku tak, żeby wyglądał naturalnie. Specjaliści rozwiali wiele wątpliwości, m.in. pokazali, w jaki sposób niewidome panie mogą podkreślić oczy za pomocą eyelinera. Wiadomo, że dobrze dobrana szminka może „ożywić” każdą twarz, więc warto czasem zrezygnować z bezpiecznego błyszczaka. Uczestniczki miały wiele pytań i na każde z nich otrzymały odpowiedź wraz z profesjonalnym makijażem.

Makijaż to domena kobiet, dlatego uczestniczki podchodziły do wizażystów w towarzystwie przyjaciółek i koleżanek. Panów zdawały się bardziej interesować gromadzące się przy stoisku panie. Dwóch przedstawicieli płci męskiej zdecydowało się jednak na makijaż. Pierwszy z nich, który przyjechał z grupą łódzkiego Tyflopunktu poprosił o pełny makijaż. Chciał rozśmieszyć swoją żonę i faktycznie to mu się udało. Drugi pan przyjechał z gdańskim Tyflopunktem i zażyczył sobie namalowania na twarzy flag swojej ulubionej drużyny piłkarskiej.

Dobry makijaż wymaga wprawy, więc trzeba ćwiczyć, czasem eksperymentować. Na szczęście każdą nieudaną próbę można zmyć. Gorzej, kiedy zdecydujemy się na makijaż permanentny, a efekt nie będzie zadowalający. Dlatego decydując się na tego typu rozwiązanie koniecznie trzeba wybrać rekomendowany i sprawdzony zakład kosmetyczny.

Atrakcyjny, a więc zadbane wygląd, jest naszą wizytówką. Z kolei troska o aparycję jest potrzebą każdego człowieka funkcjonującego w społeczeństwie. Dzięki temu czujemy się pewniej.

Katarzyna Piątkowska

Spotkanie z Natalią Niemen



Po zapoznaniu się z wieloma różnorodnymi tyflourządzeniami i wysłuchaniu interesujących informacji, nadszedł czas na coś dla ducha. REHA i tym razem nas nie zawiodła. Tegoroczny koncert „Spotkanie z Mistrzem” uświetniła swoją obecnością Natalia Niemen. Jest to wokalistka niezwykła, zarówno pod względem talentu jak i osobowości, dlatego też ucieszyłam się wraz z grupką moich znajomych, że została zaproszona i z niecierpliwością czekaliśmy na jej występ. Światła przygasły, zapadła cisza i w powietrzu czuliśmy nastrój niecierpliwego oczekiwania na ucztę dla uszu. Prezes Marek Kalbarczyk zapowiedział wokalistkę i już aparaty i telefony poszły w ruch. Bardzo naturalna, skromna artystka rozpoczęła recital przy akompaniamencie znajomego klawiszowca. Już od pierwszego utworu przedstawiony nam został osobisty świat pani Natalii, która – dzieląc

się z nami swoimi obserwacjami i uczuciami – ukazała otaczającą ją rzeczywistość poprzez pryzmat swojej duszy. Osobiste, dotykające najistotniejszych kwestii utwory, w połączeniu ze znakomitym głosem stworzyły ładunek tak wyrazistej ekspresji, że nie byliśmy w stanie się jej oprzeć i całkowicie poddaliśmy się nastrojowi. Szczerść i naturalność Natalii w połączeniu z jej znakomitym głosem sprawia, że słuchając jej czuliśmy się prawie zawstydzeni przedstawianym nam osobistym obrazem, który powstał w kontakcie wrażliwej duszy z trudną rzeczywistością. Byliśmy świadkami emocji, wrażeń i przemyśleń na temat Boga, miłości, dzieci i natury człowieka, które podane w znakomitej oprawie skłoniły do refleksji i przemyśleń nad własnym życiem i tym, co powinno być

postrzegane w nim jako najważniejsze. W utworach Natalii Niemen, które opowiadają o przeżyciach i wewnętrznych rozterkach samej artystki, można odnaleźć swoje własne obawy i odczucia, a dzięki temu poczuć się nieco mniej samotnie w otaczającym świecie. Nasyceni nadzieją i pozytywnymi emocjami zakończyliśmy pierwszy dzień REHY. Wychodząc z koncertu w głowie kołatała mi myśl, że trudno będzie o lepszy lub równie dobry występ w przyszłym roku. Nie zmienia to faktu, że z niecierpliwością czekamy na przyszłoroczne „Spotkanie z Mistrzem”.

Joanna Szafrńska

Moje wrażenia z „Reha”.

Myślę, że ta konferencja jest wielkim sukcesem fundacji. Bardzo podobały mi się wykłady na temat ulepszenia świata dla osób niewidomych. Były pokazywane różne urządzenia dla ludzi niewidomych, dzięki którym można ułatwić sobie drogę życiową. Ciekawe były również filmy z audiodeskrypcją, których na co dzień nie ma w kinach. Były poruszane tematy np. o muzeach, w których nie ma odpowiedniego przygotowania dla niewidomych osób. Sądzę, że jest to bardzo uciążliwe. Miałam wspartą możliwość współprowadzenia kącika dla dzieci, na którym czytałam książkę dla innych uczestników konferencji. Spotkałam tam św. Mikołaja z dużym workiem prezentów. Moim zdaniem konferencja była wsparta. Nie mogę doczekać się kolejnego spotkania na REHA.

Julia Pluwak, 11-latką z Gdańska





Ślepy los na wesoło

Kiedy brak wzroku przestał być powodem do dyskryminacji, a jest jedynie (albo aż) znaczącym utrudnieniem, niewidomi nie rozpaczają, lecz walczą o swoje prawa. Różnicę pomiędzy powodem do dyskryminowania a uznaniem braku wzroku za utrudnienie, stanowi fakt dysponowania sprzętem rehabilitacyjnym niwelującym skutki inwalidztwa wzroku lub jego brak. Tak więc niewidomy dobrze oprzyrządowany czuje się jak widzący i może wiele zdziałać, a nieoprzyrządowany nie może nic i czuje się jak niewidomy z XIX wieku żebrzący pod kościołem. Skoro ogromna ich większość ma sprzęt i oprogramowanie, radzi sobie w życiu, można już ze ślepoty i konsekwencji z nią związanych żartować. W końcu z innych „bidulków” żartuje się od dawna. Ofiarami żartów padli kiedyś milicjanci – nie mylić z policjantami, o których dowcipów jeszcze nie słyszałem, blondynki, jakby były gorsze od brunetek, księża, jakby nie zasługiwali na więcej powagi i szacunku, Żydzi, jakby faktycznie byli tacy, jak w dowcipach, a ostatnio nawet osoby o słabszym od innych intelekcie, jakby w ogóle to wypadało czynić. Czas na dowcipkowanie z niewidomymi w roli głównej. A co tam! Może robienie sobie z kogoś żartów nie jest dla niego przede wszystkim przykrością, lecz przeciwnie – dowodem, że nie jest tak źle.

Zamierzam poopowiadać o śmiesznych sytuacjach z niewidomymi na pierwszym planie. Mogą to być zarówno prawdziwe historyjki, jak i zasłyszane dowcipy. Bardzo proszę czytelników, by przysyłali mi swoje opowieści. Umieszcze je w tym cyklu. Mało tego, Fundacja będzie nagradzała za fajne teksty. Już na początku roku ogłosimy stosowny konkurs na Facebooku. Zachęcamy do współpracy. Tak więc ja opowiem to, co już wiem, a czytelnicy dodadzą kolejne historyjki. Mam nadzieję, że nikt się nie obrazi, lecz przeciwnie – zrozumie, że brak wzroku można traktować niepoważnie, bez rozpachy w oczach i żalu w sercu. Zrehabilitowani niewidomi nie mają czasu

i ochoty na płacz. O wiele lepiej się pośmiać. W końcu kiedyś wszyscy nie będą widzieli, bo po śmierci dusze oczu nie mają wcale.



Czmych

Wysiedliśmy z tramwaju, odwróciliśmy się jak zawsze na tym przystanku w prawo i przeszliśmy około 15 metrów do przejścia dla pieszych. Mieliśmy przejść na drugą stronę torów, którymi tu przyjechaliśmy. Układ otoczenia był taki: dwukierunkowa ulica, a obok szyny tramwajowe. Za nimi upragniony chodnik, prowadzący do w kawiarni z cudownymi

rukami z kremem. No nic, żeby dostać się do kremu, trzeba było przejść te idiotyczne tory, znaleźć się na chodniku, dojść do ulicy prostopadłej do szyn, przejść też przez nią, skrócić w prawo i – jesteśmy przed drzwiami kawiarni. Wszystko razem nie udźwignione i nieubrajlowione – a co tam, w końcu kraj jest biedny i na takie fanaberie pieniędzy mu brak.

Stanęliśmy przed torami i czekaliśmy na zielone światło. Byłem tam z moim przyjacielem. Obaj widzieliśmy tyle co nic – ja dokładnie nic, a on czasem widział światło, a czasem tylko miał taką nadzieję. W tym dniu polegał na nadziei, bo oko jeszcze mu się nie rozbudziło.

Czekaliśmy tyle, co zwykle. Wreszcie światło się zmieniło i znikły samochody, które wcześniej, jak ciarki, przejeżdżały nam po plecach, znaczy jechały za nami równolegle do szyn. Ruszyły samochody na ulicy prostopadłej, co nieuchronnie nakazywało nam przejść przez tory. Jak na rozkaz wysunęliśmy po jednej nodze do przodu, on jednak ciutkę wcześniej. Jeszcze nie wysunąłem swojej nogi zbyt daleko, gdy usłyszałem nieprzyjemny dźwięk. Cofnąłem nogę, stanąłem jak wryty i nasłuchiwałem. Mój przyjaciel najwidoczniej zrobił krok w stronę chodnika i miał pecha. Zamiast stąpnąć na twardy grunt, spotkał się z pustą przestrzenią remontowanych szyn i spadł w dół. Właśnie ten odgłos uratował mnie. Było to okropne. Usłyszałem nieprzyjemne stuknięcie kolan o metal, potem inny dźwięk, jakby metal uderzył w drugi metal i cisza. Wołam go raz i drugi, a on nic. Powoli zamierałem z wrażenia, a on nadal nic. Wreszcie, gdy zapytałem rozpaczliwie, co on tam robi i czy nie zamierza uciekać spod kół tramwaju, on rzekł: „Zaraz, zaraz, gdzieś mi czmychnęła laseczka”.

Całe szczęście, żaden tramwaj akurat nie jechał w naszą stronę, to dało przyjacielowi czas na znalezienie „czmychniętej” białej laski. Znalazł ją, wstał, przeszliśmy na drugą stronę, na chodnik, przeszliśmy drugą ulicę i wpadliśmy w krem, znaczy do kawiarni, gdzie zamówiliśmy rurki z kremem i zapomnieliśmy o szynach.

Ślepy tandem

Zrobiło się nudno na tym wakacyjnym wyjeździe. Pogoda była kiepska, jedzenie też. Nie było co robić. Były za to wolne tandemy do wypożyczenia – i to za darmo! Wpadliśmy na pomysł, że weźmiemy rower i będziemy jeździli po obozie. Odbyło się losowanie kto ma jechać jako pierwszy, czyli jako kierowca, a kto drugi, jako balast. Zostałem balastem, co uznałem za honor i dar od Boga. On musiał więc być kierowcą, chociaż widział jedynie światło, to znaczy odróżniał czy dookoła jest widno, czy ciemno.

Wsiedliśmy na rower – on z przodu, ja z tyłu – i ruszyliśmy. Miło było tylko przez chwilę, gdy nagle nasze eksperymenty się skończyły. Mój kierowca przejechał zaledwie kilkadziesiąt metrów i wjechał prosto w przechodzącą dziewczynę. Może właśnie o to mu chodziło.... W każdym razie trudno się dziwić, gdy niewidomy kieruje rowerem, a drugi robi jedynie za balast i nie pomoże w omijaniu przeszkód. Wjechał więc na dziewczynę, przednie koło naszego roweru wylądowało między jej kolanami. Kolega się obraził i zbulwersował. Ona wściekła zapytała co on wyrabia, a on zapomniał przeprosić i oburzony powiedział: „Z jakiej racji pani nie uważa na ulicy i wpada pod koła?”.

Mimo tej kolizji nasz pomysł się tak spodobał, że jeździli na tandemie następni śmiałkowie, tak samo niewidomi jak my. „Balastowie” brali na przejażdżkę białą laskę, aby w razie kolizji było usprawiedliwienie.

Ciąg dalszy nastąpi w następnym numerze HELPa. Czekam na Wasze historyjki i dowcipy. Mam nadzieję, że moje dwie spodobały się. Jeśli nie, przyjmuję zażalenia. Obiecuję, że nie zareaguję tak, jak wypada. Raczej skupię się na pisaniu kolejnej historyjki lub dowcipu.

Marek Kalbarczyk





Niewidomy za kierownicą? To możliwe! Niezwykła akcja w Ułęży

Pędzili nawet 180 km/h i się nie zderzyli. Ponad dwadzieścioro niewidomych i słabowidzących spotkało się na lotnisku pod Dęblinem, by poczuć, jak to jest zasiąść za kierownicą samochodu.

– To tak, jakby się wróciło do tych lepszych czasów, kiedy się widziało – opisuje Andrzej Szpuda.

Na ten niecodzienny pomysł wpadli członkowie Stowarzyszenia S1, którzy zebrali grupę entuzjastów, chcących pokazać osobom z uszkodzeniami wzroku, jak to jest prowadzić samochód. Dla większości uczestników przygoda na asfaltowej trasie Motoparku Ułęż była pierwszym kontaktem z samochodem. – Fenomen! Generalnie lubię podejmować różne wyzwania, ale nigdy nie miałem okazji szaleć samochodem i uważam, że jest to świetny pomysł – emocjonuje się Łukasz Skąpski.

I ruszyli...

Maszyny stały w równym rzędzie, by w bezpiecznej odległości jechać jedna za drugą. Za kółkiem niewidomi, na fotelu obok doświadczeni kierowcy.auta wchodziły w zakręty z prędkością 40 km/h. Na dwukilometrowej prostej osiągały od 100 do nawet 180 km/h. Przez kilka godzin rozsianych po torze było blisko dziesięciu niewidomych i słabowidzących kierowców, którzy mijali się bez żadnych kolizji. Po kilkuminutowej rundce każdy z nich parkował swoje auto z powrotem na linię startu i czekał na następny wolny samochód.

Sam fakt prowadzenia samochodu był dla kierowców z dysfunkcją wzroku czymś niezwykłym, ale unikatowe samochody zapewniały jeszcze większe przeżycia.

– Gdy prowadziłam dziewięciometrową limuzynę poczułam, że jestem na właściwym miejscu. Nie chodzi tylko o samochód, ale ważniejsze jest to poczucie niezależności. Właśnie tego ludziom ze słabym wzrokiem brakuje. Świadomość, że nad czymś

panują, czymś kierują, biorą na siebie dużą odpowiedzialność za towarzystwo, które wiozą w części pasażerskiej – mówi Beata Wiśniewska, która nie widzi od urodzenia.

– Jeszcze nigdy czegoś takiego nie czułam. Jest we mnie tyle emocji i wrażeń, że trudno to wszystko uporządkować, ponazywać, a co dopiero poskromić – opisuje.

Kierowcy wolontariusze

Osoby z dysfunkcją wzroku miały do dyspozycji bardzo różnorodne auta. Od miejskiego Chevroleta Aveo, przez terenowe Subaru Forester, po prawdziwe perły motoryzacji, takie jak Ford Mustang z 1966, czy występujący w rajdowych mistrzostwach Polski Opel Calibra. Osoby niedowidzące miały do dyspozycji dziewięć samochodów i ich właścicieli, którzy tego dnia wcielili się w rolę pilotów, zdecydowanych na to, by udostępnić swoje auta osobom z niepełnosprawnością wzroku.



Dzięki symulatorowi wszyscy, którzy nie mieli ku temu przeciwwskazań medycznych, mogli przekonać się, jak ważne jest zapinanie pasów



Niewidomi kierowcy przeszli też próbę sprawnościową: musieli sprawnie przejechać wytyczoną trasę, słuchając instrukcji pilota

– Na początku miałem pewne obawy, bo nie wiedziałem na co je stać, co mam im mówić, czy trzymać kierownicę, czy nie – przyznaje Radosław Słomski, który do Motoparku Ułęż przyjechał swoim Subaru Forester.

Większość instruktorów nie miała dotychczas styczności z osobami niewidomymi, dlatego akcja miała również służyć integracji i wzajemnemu zrozumieniu osób widzących i niewidzących.

Jeżdżą lepiej, niż widzący

Choć większość uczestników imprezy prowadziło samochód pierwszy raz w życiu, to ich opiekunowie zgodnie przyznają, że wszyscy radzili sobie nadspodziewanie dobrze.

– Najbardziej zaskoczyły dziewczyny, robiły wszystko z wyczuciem, nie miały problemów z ruszaniem i opanowywaniem auta. Przede wszystkim słuchały rad i robiły wszystko ze spokojem – komentuje Małgorzata Karpińska, która udostępniła niewidomym służbowego Chevroleta Aveo. Słowa te potwierdzają same uczestniczki.

– Za kierownicą czułam się w miarę pewnie, bo miałam dobrych pilotów. Każdy właściciel samochodu świetnie odnalazł się w swojej roli – mówi słabowidząca Magdalena Zalewska.

Zdaniem kierowców osoby z dysfunkcją wzroku w niektórych zachowaniach na drodze przewyższają doświadczonych kierowców.

– Osoby, które nie widzą lub widzą bardzo słabo, zdecydowanie lepiej „odczuwają” samochód. Zachowywali się tak, jakby tymi samochodami jeździli na co dzień, a przecież mieli dziś do dyspozycji różne auta. Co prawda ich ruchy nie były pewne, bo

jechali pierwszy raz – nie wiedzieli, jak bardzo należy skrócić kierownicę, by ich auto poruszało się płynnie, ale wystarczył krótki instruktaż i ci ludzie zaczęli jeździć rewelacyjnie – wyjaśnia Arkadiusz Nowikow, prezes Stowarzyszenia S1, który na imprezę przygotował rajdowego Opla Calibrę.

– Nie próbowali kombinować, robili tak, jak im się tłumaczyło. Prowadzę treningi z wyczynowych technik jazdy samochodem dla kierowców, chcących nauczyć się jeździć z większą precyzją i oni potrzebują od 4 do 6 godzin, żeby jeździć tak, jak niewidomi po dwóch krótkich komentarzach – zapewnia.

Nie tylko auta

Uczestnicy imprezy mogli również skorzystać z symulatora zderzeń, dostarczonego przez Mazowiecki Oddział Żandarmerii Wojskowej oraz symulatora dachowania Instytutu Transportu Samochodowego.

– Absolutnie każda osoba, która chce wsiąść do samochodu, powinna przejść próbę na tych symulatorach. To naprawdę daje duże wyobrażenie tego, co maszyna może zrobić z człowiekiem i jak bardzo jest on bezradny w środku – mówi Robert Zarzecki, współorganizator akcji, sam słabowidzący. – To pierwsza w Polsce próba równoczesnej jazdy tak wielu kierowców z dysfunkcją wzroku. Podobna odbyła się dwa lata wcześniej w Niemczech. Stowarzyszenie S1 zapowiada kolejne edycje imprezy.

Leszek Nurzyński



Dla wielu osób z dysfunkcją wzroku udział w akcji był spełnieniem marzeń



Zmagania z dysfunkcją wzroku – historia prawdziwa

Zdarzyło się naprawdę, oto kronika wydarzeń:

Styczeń – 78-letnia pani A.W. budzi się rano i stwierdza, że prawie nic nie widzi.

Styczeń cd. – diagnoza – zwyrodnienie plamki żółtej.

Styczeń cd. – skierowanie na eksperymentalną kurację – seria zastrzyków w gałkę oczną.

Stop-klatka. Pani A.W. jest wdową, mieszka sama. Jej wnuczka mieszka daleko, sama poważnie chora. Pani A.W. na co dzień zdana jest więc na siebie i pomoc sąsiadów. Pytanie: jak nic nie widząc chodzić po mieście, posprzątać mieszkanie, sprawdzić, która godzina, ugotować obiad, przeczytać numer telefonu z kartki, zamknąć drzwi kluczem, sprawdzić cenę w sklepie?

Pani A.W. jest załamana, ale radzi sobie po swojemu: nastawia telewizor, żeby z programu zorientować się, która godzina; chodzi po ulicy zgięta, starając się wypatrzeć linię chodnika; parzy się, gotując; jako osoba schludna martwi się, że zaniebądała mieszkanie; uczy się numerów telefonu na pamięć; w sklepie i w przychodni prosi o przeczytanie napisów, czasami prowokując odpowiedź: „A co, nie widzi pani?”.

Luty-wrzesień – seria comiesięcznych zastrzyków w gałkę oczną u okulisty. Przygotowanie do zabiegu i sam zabieg trwają dosyć długo. Zastrzyki trochę poprawiają widzenie w oku.

Wrzesień – pani A.W. decyduje się pojechać do salonu optycznego w poszukiwaniu lupy. Pracująca tam osoba dobiera okulary lornetkowe i lupę. Dzięki tej kombinacji pani A.W. może odczytać bardzo duże litery. Dostaje też adres sklepu ze sprzętem dla osób słabowidzących.

Październik – pani A.W. dociera do sklepu, gdzie dowiaduje się, że mogłaby korzystać z białej laski, z pomocy rehabilitanta, posługiwać się na co dzień udźwiękowionym zegarkiem, plynomierzem

itp. W przypadku pani A.W. biała laska okazała się bardzo ważna, bo starsza pani przestała obciążać kręgosłup, pochylając się. Zyskała narzędzie, dzięki któremu poczuła się pewniej na dziurawych chodnikach..., a także widoczny dla otoczenia znak, że słabo widzi. Dzięki temu czasem pomoc przychodzi nieproszona. „Jestem tak podbudowana życzliwością ludzi...”

Zajęcia z rehabilitantką i psychologiem przyniosły jakiś przełom. „Skoro są panie niewidome, które pieką ciasta, smażą kotlety, robią wnukom wyprawki na drutach – to i ja mogę się tego nauczyć.

I jakoś to poszło.”

Wracając do rzeczy – dziewięć miesięcy widzenia resztkowego u samotnej pani emerytki, która regularnie co miesiąc chodzi do okulisty – bez wskazówki, gdzie i jak nauczyć się funkcjonować na nowo. Chciałabym od razu powiedzieć, że lekarz, do którego chodziła pani A.W., jest wybitnym specjalistą, zaangażowanym w leczenie swoich pacjentów. Nie chodzi o brak dobrej woli.

Trzeba samemu założyć ciemne okulary, żeby na własnej skórze doświadczyć, jak to jest. Otóż po paru krokach ma się ochotę te okulary cisnąć precz. Koleżanka zrobiła taki test w domu – w domu, bo ciało powinno znać te ruchy na pamięć – spróbowała zrobić herbatę – nie udało się.

Proponuję to każdemu, kto jest pewien, że umie to sobie wyobrazić. Niektórzy nie mogą przecież zdjąć tych okularów.

Lekarz okulista bywa często ostatnią osobą ze środowiska, z którą ma kontakt pacjent dotknięty uszkodzeniem lub utratą wzroku. Lekarz skupia się na leczeniu... i jego zadanie kończy się.

Zastanawiające jest, że dwa-trzy zdania wypowiedziane do pacjenta wychodzącego od lekarza mogą – jestem o tym przekonana – przesądzić o ko-

lejszych latach życia człowieka. Lekarze zawsze będą cieszyć się autorytetem u pacjentów. Gdyby byli świadomi, że napomknienie o białej lasce, rehabilitacji, orientacji przestrzennej, sprzęcie udźwiękowionym może być jedynym źródłem informacji dla nowoociemniałego pacjenta – z pewnością traktowałoby taką informację jako swój zawodowy obowiązek. Z doświadczenia wiem, że wiedza o rehabilitacji ociemniałych u przeciętnego człowieka jest nikła. Poznałam ludzi, którzy dopiero po kilku latach życia po ciemku dowiadują się podstaw, od których zależy ich codzienne życie.

Wyobraźmy sobie, że wiedza o rehabilitacji niewidomych i słabowidzących przekazywana jest studentom medycyny i okulistyki w trakcie nauki, tak, aby przyszli okuliści mieli świadomość, jak wygląda czy mogłoby wyglądać życie ich nowoociemniałych pacjentów poza gabinetem lekarskim.

Karolina Koriat



**Zdobywca IDOLA 2013 w kategorii:
Produkt dla słabowidzących**

ClearView+ Speech

**Powiększalnik
stacjonarny
z funkcją
GŁOSOWEGO**

ODCZYTU

TEKSTU



Autoryzowany dystrybutor:
ALTIX Sp. z o.o.
sklep.altix.pl



Jak żyć? – normalnie, dzień po dniu...

Dysfunkcja wzroku sprawia, że osoby niewidome stają przed wieloma barierami, które muszą pokonać. Dla nas czynność, która jest wręcz automatyczna, dla osoby niewidomej bądź niedowidzącej może stanowić nie lada wyzwanie. Prowadząc bydgoski tyflopunkt Fundacji Szansa dla Niewidomych i realizując projekty, które przede wszystkim mają za zadanie aktywizację osób dotkniętych dysfunkcją wzroku, spotykam się z różnymi postawami osób zmagających się z niepełnosprawnością. Wiem jedno – nasze projekty pomagają przełamać bariery, pokazują, że można pokonać swoje słabości, lęki i ograniczenia. Specjaliści prowadzący szkolenia bardzo często ukazują osobom niewidomym inny sposób „patrzenia” na otaczającą rzeczywistość. Projekty Fundacji niejednokrotnie prowokują beneficjentów do działania motywując do zmiany myślenia o sobie i o swoim życiu.

Dla mnie praca w Fundacji Szansa dla Niewidomych to przede wszystkim spotkanie z drugim człowiekiem, który przez swoją dysfunkcję wzroku „widzi więcej”. O takim bardzo poruszającym spotkaniu chciałabym Państwu opowiedzieć. Dlaczego? Dlatego, że daje moc. Słowa, które usłyszałam z ust kobiety, która korzysta z pomocy tyflopunktu Fundacji Szansa dla Niewidomych zapadły mi głęboko w pamięć i mam nadzieję, że długo w niej pozostaną. Kobieta ta zgodziła się na szczerą i niełatwą rozmowę ze mną, chcąc zachować anonimowość. Dlaczego niełatwą? Bo opowiadając o swojej chorobie i niepełnosprawności, która stała się jej konsekwencją.

Poznając tę sympatyczną kobietę czuje się ciepło, które od niej bije. Pani Krystyna cierpi na stwardnienie rozsiane, które ujawniło się w klasie maturalnej. Konsekwencją była utrata wzroku. Świat ciemności całkowicie zaskoczył Panią Krystynę, jednak nie sprawił, że stała się zgorzkniała, zła na los, ludzi i otaczającą rzeczywistość – wręcz przeciw-

nie – pozostała „sobą” i – jak mówi – nie pozwoliła, żeby w chorobie zatracić siebie. Poniżej zamieszczam krótki wywiad z Panią Krystyną. Mam nadzieję, że oddaje on filozofię życia kobiety, która nie traktuje choroby jak wroga, lecz oswoiła ją i nauczyła się z nią żyć.

Ewelina Czerwińska: Jak sobie Pani radzi z chorobą, tak zwyczajnie dzień po dniu?

Pani Krystyna: Pani Ewelino, żyję normalnie dzień po dniu, to ja rządzę chorobą i nie pozwalam na



to, żeby mi odebrała marzenia i wiarę w drugiego człowieka. Nie żyję dla choroby, choroba jest ubocznym produktem mojego życia. Przeszkody trzeba pokonywać. Moja choroba jest inteligentna, nie da się z nią nudzić. Nie daje o sobie zapomnieć, zaskakuje, uczy pokory, przypomina o sobie.

– Co daje Pani siłę w codziennym życiu, w walce?

– **Jakiej walce? Życie traktuję jako zadanie, trzeba je jakoś rozwiązać. Natomiast gdy napotykam trudności, szukam sposobu ich rozwiązania.**

– Pani Krystyno, sami wiemy, że ludzie są różni i w bardzo różny sposób reagują i traktują osoby niewidome: czasami się ich boją, bo nie wiedzą jak pomóc, zdarza się, że chcą wykorzystać.

– **Wiem, spotkałam się z różnymi przypadkami, natomiast ja człowieka traktuję jako „zadanie”.**

– Kolejne zadanie...

– **Tak, kolejne, ale jakie!**

– Proszę rozwinąć tę myśl.

– **Przede wszystkim nie należy oceniać. Każdy ma swoją historię, swoje odczucia i każdy z nas ma różną motywację do działania. A motywy Pani Ewelino trzeba zrozumieć, a nie oceniać.**

Spotkanie z Panią Krystyną było dla mnie bardzo budujące. Kobieta, która przez większość swojego życia jest naznaczona piętnem choroby, niepełnosprawności, potrafi mieć w sobie tak wielką moc do działania, rozwijania się. Nie traci przy tym optymizmu. Pani Krystyna nie ukrywa, że bardzo pomogła jej wiara w Boga i drugiego człowieka. Ukończyła studium biblijne, co było jej marzeniem. Bardzo się cieszy, że dowiedziała się o Fundacji Szansa dla Niewidomych, która pomaga osobom z dysfunkcją wzroku w wielu obszarach ich funkcjonowania.

Mam nadzieję, że słowa tej kobiety będą naśladownictwem i dadzą wiarę każdej osobie zmagającej się z niepełnosprawnością wzrokową i ruchową. Nasz bydgoski tyflopunkt Fundacji Szansa dla Niewidomych, ja oraz nasi wolontariusze pomożemy pani Krystynie jak tylko będziemy mogli. Spotkanie z tą osobą uświadomiło mi, że siła człowieka tkwi w myśleniu, które w konsekwencji przekłada się na działanie. Przeczytałam kiedyś, że w życiu najważniejsze jest nie bycie silnym, ale „poczucie bycia silnym”. Pani Krystyna z pewnością to poczucie ma i wiem,

że dzięki niemu wygrała swoje życie w każdym znaczeniu tego słowa. Mimo braku wzroku nie czuje się gorsza od osób widzących, wręcz przeciwnie – twierdzi, że widząc oceniamy ludzi powierzchownie, porównujemy, analizujemy, kalkulujemy, oceniamy. Natomiast w życiu chodzi o coś więcej.

Zróbmy więc taki eksperyment. Zamknijmy oczy w czasie ważnej rozmowy, od której dużo zależy. Nie ma gry gestów, wygląd osoby mówiącej nie jest ważny. Liczą się tylko słowa. Czy wtedy rozmowa jest inna? Na to pytanie każdy z zainteresowanych odpowie sobie sam.

Obecnie Pani Krystyna, dzięki programowi „Okno na świat – czyli przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu”, otrzymała Internet oraz komputer z programem udźwiękowiającym JAWS. Trzymamy kciuki Pani Krystyno i życzymy odważnego przełamywania barier. Oby pogoda ducha, jaką Pani ma, nigdy Pani nie opuściła.

Ewelina Czerwińska





Staż w Brukseli na wyciągnięcie ręki

Wiele osób uważa, że jeśli się jest osobą niepełnosprawną, to tylko usiąść i płakać. Ja sama nigdy nie byłam zwolenniczką takiego myślenia. Wierzę, że dużo trafniejsze jest przysłowie „jak sobie pościesz, tak się wyśpisz”. Dlatego w swoim życiu staram się nie liczyć na cuda, nie czekać na wspaniałe okazje, ani nie wypatrywać niesamowitych szans, które same zapukają do moich drzwi.

Skończyłam studia na wydziale Filologii Polskiej. Zaraz po obronie pracy dyplomowej zabrałam się za szukanie pracy. Owszem, sprzyjało mi szczęście, ale musiało ono mieć czemu sprzyjać. Przyjęto mnie do dużej korporacji, jaką jest Ergo Hestia, a pracowałam dla rozpoczynającej swoją działalność Fundacji Integralia. Z czasem obowiązki, jakie przypadły mi w udziale, sprowokowały mnie do uzupełnienia wykształcenia o podyplomowe studia z zakresu Public Relations i Marketing Partnerski. Ciągle jednak miałam uczucie, że to nie wszystko, że chciałabym się dalej rozwijać.

Pierwszym krokiem w stronę osiągnięcia jednego z celów, jakie sobie postawiłam – czyli wyjazdu za granicę, było rozpoczęcie poszukiwań oferty, z której mogłabym skorzystać w ramach Wolontariatu Europejskiego. Chciałam wyjechać na trochę i zrobić coś pożytecznego. Zabrałam się za to niestety późno, bo kilka miesięcy przed przekroczeniem limitu wiekowego. Wtedy było to 30 lat. Udało mi się jednak wyjechać na 3-tygodniowy wolontariat do Francji.

Zachęcona tym powodzeniem i ciągle pragnąc więcej, zaczęłam rozglądać się za innymi możliwościami. Sprawdzałam stypendia, wymiany, szkolenia i staże. W ten sposób natrafiłam na ogłoszenie zachęcające osoby z niepełnosprawnością do starania się o taki sam staż jak osoby pełnosprawne w jednej z instytucji unijnych. Wybrałam Parlament Europejski, bo sama nazwa napawała dumą. Złoży-

łam aplikację przez Internet, co wymagało wypełnienia dosyć szczegółowego formularza przypominającego CV po angielsku i czekałam na odpowiedź. Wymagań nie ma właściwie żadnych. Należy jedynie mieć wykształcenie wyższe i mówić płynnie w jednym z języków Unii Europejskiej.

„Płynnie”, to jednak, jak wiadomo, określenie dosyć względne. Ja sama określiłabym swój poziom na dość średnio zaawansowany.

Aplikując na staż można też wybrać gdzie najbardziej chciałoby się odbyć swoje przygotowanie do zawodu. Wybór jest spory i są to następujące instytucje:

- Sekretariat Rady UE,
- Parlament Europejski,
- Komisja Europejska,
- Trybunał Sprawiedliwości,
- Trybunał Obrachunkowy,
- Komitet Ekonomiczno-Społeczny,
- Komitet Regionów,
- Europejski Bank Centralny,
- Rzecznik Praw Obywatelskich,
- Europejskie Centrum Rozwoju Szkoleń Zawodowych,
- Biuro ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego,
- Europejska Agencja Ewaluacji Produktów Medycznych,
- Europejski Fundusz Inwestycyjny,
- Służba Tłumaczeń.

Podstawą udziału w naborze na staż jest złożenie aplikacji, którą można wypełnić na stronie internetowej

<http://europa.eu.int/comm/stages/>

Osoby, które nie mają dostępu do Internetu mogą otrzymać formularz po wysłaniu listu z prośbą na poniższy adres:

Traineeships Office

B100 1/7

European Commission

B-1049 Brussels, Belgium

Więcej na ten temat można poczytać po polsku m.in. pod poniższymi linkami:

http://www.bpik.us.edu.pl/uniwersytet_szans_2004/praca_i_staze_ue.html

<http://www.europarl.europa.eu/aboutparliament/pl/007cecd1cc/Traineeships.html>

Ja zgłosiłam się przez Internet. W wypełnianym przeze mnie formularzu znalazło się również pytanie o moją niepełnosprawność oraz o to, jakich udogodnień oczekiwałabym od zatrudniającej mnie jednostki. Napisałam o programie mówiącym.

Pierwsza odpowiedź, jaką otrzymałam, była negatywna. Nie poddawałam się jednak. Składać swoją ofertę można bez ograniczeń, tj. aż do skutku lub zniechęcenia, dwa razy każdego roku. Nabór trwa kilka miesięcy, rekrutacja jest otwarta, nie da się więc tego przegapić, jeśli komuś zależy.

Za drugim razem odpowiedź była bardzo podobna do pierwszej. W trzeciej wiadomości z Brukseli – rok po wysłaniu aplikacji po raz pierwszy – dowiedziałam się, że trafiłam na listę rezerwową. Najwyraźniej jednak nikogo nie trzeba było zastępować, bo już się do mnie nie odezwano.

Przyznam, że trochę mnie to zniechęciło, a jednak kusiła mnie ta perspektywa. Co to byłby za wpis w CV... za tysiąc euro, jakie proponują niepełnosprawnym stażystom, z całą pewnością dałoby się wyżyć nawet w Brukseli. Można by nawiązać wiele cennych kontaktów, poprzebywać w międzynarodowym i wielokulturowym środowisku pracy, zrozumieć jak działają tego typu instytucje. Dodatkowo Belgia to takie ciekawe państwo, tyle w nim różnorodności – tak mało jednak o nim wiemy.

Spróbowałam więc raz jeszcze. Z bijącym sercem czekałam na odpowiedź. Sprawdzałam pocztę każdego dnia. Wreszcie otrzymałam wypatrywaną wiadomość.

„Bardzo dziękujemy, ale na chwilę obecną nie jesteśmy zainteresowani Pani ofertą, proszę spróbować dostać się na bezpłatny staż lub spróbować ponownie w następnej rekrutacji”.

Pozostało mi zatem poczekać kolejnych kilka miesięcy i wypełnić formularz raz jeszcze. Jakież więc było moje zdziwienie, gdy 2 tygodnie później otrzymałam telefon z zapytaniem czy interesowałby mnie staż w Europejskim Komitecie Ekonomiczno-Społecznym zamiast Parlamentu. Oczywiście, że mnie interesował. Jak tylko udało mi się uzyskać zgodę na urlop bezpłatny, wysłałam pisemne potwierdzenie udziału w programie stażowym. Czułam się bardzo podekscytowana i szczęśliwa! Udało się! Nareszcie! Tylko jak tam będzie?

Po załatwieniu najpilniejszych spraw, między innymi służbowych, kupiłam bilet do Belgii. Na szczęście udało mi się uzyskać bezpłatny urlop na czas stażu. To dawało mi poczucie, że mam do czego wracać.

Ostatnie spotkania z przyjaciółmi, odwiedzanie ulubionych miejsc, zamawianie smacznych polskich potraw, by na dłużej zapamiętać smak i wreszcie nadszedł czas wylotu. Na lotnisku miał czekać na mnie Roland. Poznaliśmy się kilka miesięcy wcześniej przez Internet, widzieliśmy się już dwa razy i między nami nawiązywała się poważna relacja. To w wynajmowanym przez niego lokum miałam na razie zamieszkać. Miasteczko, w którym mieszkał, było jednak Brukselą. Z Lier do Brukseli trzeba jechać godzinę pociągiem, ale dużo mniej kosztowało mnie utrzymanie wliczając w to opłaty za wynajem, wspólne zakupy i rachunki. Inni stażyści znajdowali mieszkania wspólnie lub sami już w stolicy, by mieć blisko do pracy.

Pierwszego dnia Roland odwiózł mnie do Brukseli i odprowadził do metra. Dalej przejął mnie jakiś miły student o imieniu Junes i wysiadł ze mną na mojej stacji, żeby mi pomóc. Niestety, nie znał okolicy i wyprowadził mnie na manowce. Będąc w niewłaściwym miejscu musiałam wykonać kilka telefonów zanim znalazłam się z osobami, z którymi umówiłam się na Facebooku. Założyłam bowiem wcześniej grupę dla osób, które miały mieć staż w tym samym miejscu i czasie co ja.

Trochę się spóźniłyśmy, ale nic jeszcze się nie zaczęło. Na początek kilka praktycznych informacji, potem pójście po karty umożliwiające otwieranie drzwi, a potem zostawiono nas sobie na ponad dwie godziny. O czternastej zgłosiliśmy się do swoich biur i zaczęła się cała procedura – przypisywanie numerów telefonów, przydzielanie loginów do komputera, poznawanie przepisów BHP.

W mojej grupie stażowej są ludzie z Grecji, Włoch, Chorwacji, Hiszpanii, Francji, Niemiec, Belgii, a nawet Kanady i Chin. W biurze siedzę z czworgiem innych stażystów. Na początku nikt się nie odzywa,

potem jednak zaczynają się toczyć różne dialogi, szczególnie na tematy polityczne. Wymieniamy się informacjami jak to jest w naszym kraju z tym, a jak z tamtym. To bardzo ciekawe.

Dostajemy różnego typu zadania. Na początek raczej proste, żeby się wdrożyć. Dużo czytamy na przykład ze strony internetowej Komitetu, żeby zorientować się czym się zajmuje i za co odpowiada. Ogólnie jest to organizm opiniotwórczy. Bądź to na prośbę Parlamentu czy Komisji Europejskiej, bądź z własnej inicjatywy zbiera ekspertów i wydaje opinie na różne tematy, głównie planowanych zmian i rozwiązań. Mnie przydzielono do sekcji związanej z zatrudnianiem, obywatelstwem i sprawami socjalnymi, bo do tego nawiązuje moje zawodowe doświadczenie.

W Komitecie wiele rzeczy przypomina mi Hestię. Ta sama kultura korporacyjna. System otwierania drzwi przy pomocy specjalnie wyrobionej karty, ze zdjęciem oczywiście, sposób wysyłania e-maili, przydzielania numerów wewnętrznych, planowania spotkań, sal konferencyjnych i wiele innych temu podobnych. To sprawiło, że nawet szybciej niż wielu innych stażystów odnalazłam się w instytucji.

Pięć miesięcy minęło jak pięć minut. W ciągu tego czasu wzięłam udział w licznych konferencjach, pomagałam redagować opinie na takie ważne tematy, jak „dostępność stron internetowych dla osób niepełnosprawnych”, „dostępność transportu dla osób starszych i niepełnosprawnych”, „prawa migrantów”, „aktywizacja zawodowa osób z autyzmem”, „uczenie się przez całe życie”, czy „włączanie seniorów do aktywnego życia społecznego”. Zostałam również zaproszona na spotkanie dla wszystkich szefów działów, by opowiedzieć im czym jest tak na-

prawdę „Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych”, na czym miałyby polegać jej praktyczne wdrożenie oraz bym podzieliła się własnym doświadczeniem w pracy. Opowiedziałam więc o Fundacji i o tym, co robię na stażu. Prezentację swoją zakończyłam pokazem pomocy technicznych, z których korzystam w biurze i w domu, co spotkało się z wielkim zainteresowaniem. Najbardziej podobał się tester kolorów, miernik cieczy, szachy i mówiący komputer.

Brałam udział, oczywiście tylko jako słuchacz, w sesjach plenarnych, na których przyjmowało się bądź odrzucało opinie przygotowane przez Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny. Uczestniczyłam w spotkaniach działu i przygotowywałam raporty po różnego rodzaju seminariach.

Poprzez te wszystkie działania mój język angielski znacznie się wzbogacił, szczególnie o słownictwo, którego tak na co dzień, między znajomymi nie używałam. Poznałam wielu bardzo ciekawych ludzi, odkryłam nowe obszary swoich zainteresowań i dziś już wiem, jak działają instytucje unijne, z jakimi problemami się borykają i jakie zalety ma dostanie się do jednej z nich jako pracownik, na co ciągle mam nadzieję.

Przez te pięć miesięcy miałam również możliwość poznać Belgię. Odkryć jej miłe, małe, różnorodne miasteczka, poznać życzliwość mieszkających tam ludzi, polubić jedzenie i muzykę. Tutaj w końcu zamieszkałam z osobą, za którą 4 miesiące po stażu wyszłam za mąż. Wszystko to razem sprawiło, że moje dalsze losy związane będą z tym krajem. Uczę się flamandzkiego, ciągle zwiedzam podzieloną na 3 części kulturowe i językowe Belgię, uczę się gotować belgijskie potrawy. I choć smutno mi było opuszczać przyjaciół, współpracowników, miejsca, które znam i kocham, to jednak cieszę się, że dano mi szansę na to, by zobaczyć, odczuć, doświadczyć tego wszystkiego, a możliwe to było tylko dzięki mojemu uporowi i wierze, że jeśli spróbuję, to na pewno się uda.

Monika Zarczuk-Engelsma





Rehabilitacja pod portugalskim słońcem

12 kwietnia 2013 roku na ekrany polskich kin wszedł film „Imagine” w reżyserii Andrzeja Jakimowskiego. Bohaterem produkcji jest niewidomy Jan – specjalista do spraw rehabilitacji i orientacji przestrzennej. Przybywa on do kliniki, w której dzieci niewidome, po utracie wzroku, uczą się „życia w ciemności”.

Nikt nie może uwierzyć, że faktycznie jest on osobą niewidomą, ponieważ porusza się bez białej laski i nie wpada na przeszkody. Jan chodzi w butach na obcasach, kląska, a wydawane dźwięki odbijające się od przeszkód pozwalają mu zorientować się, gdzie znajdują się przeszkody. Innymi słowy bohater używa pozostałych zmysłów i wyobraźni aby się poruszać, czyli praktykuje echolokację.

Tylko Jan słyszy morze i wielki statek gdzieś w oddali. Nikt nie wierzy bohaterowi, a lekarz prowadzący klinikę nie akceptuje metod pracy rehabilitacyjnej Jana. Jednak niewidome dzieci, podopieczni bohatera, chcą uczyć się chodzenia bez laski używając jedynie echolokacji.

Jedną z pacjentek kliniki jest niewidoma dorosła kobieta – Eva. Boi się sama chodzić po mieście. Do pobliskiej restauracji i na spacer wyrusza z Janem. Podobnie kilkunastoletni chłopiec, Serrano, który próbuje wyjść poruszając się podobnie jak Jan, bez białej laski.

Jan musi opuścić klinikę, a Eva i Serrano przełamują lęki i tkwiące w ich głowach bariery. Oboje wyruszają na spacer po mieście. Okazuje się również, że wielki statek, w istnienie którego nikt nie wierzył, a który słyszał jedynie Jan, faktycznie istnieje.

„Imagine” to film jednowątkowy, z motywem nauczyciela-outsidera, który korzysta z nowoczesnych metod pracy. Innowacyjne podejście sprawia, że nie jest akceptowany przez przełożonych, ale zaczyna być uwielbiany przez swoich podopiecznych. Finalnie bohater przegrywa walkę z systemem,

ale jednostki, które uczył, przełamują tkwiące w nich bariery i ograniczenia. Akcja filmu więc jest raczej dosyć uboga.

Niewidomi bohaterowie

„Imagine” to kolejny film, którego bohaterami są osoby niewidome. Wcześniej na ekranach kin można było oglądać „Miasto ślepców” i „Parę osób, mały czas”.

„Parę osób, mały czas” to opowieść o Jadwidze Stańczakowej – niewidomej dziennikarce i poetce – sekretarzu Mirona Białoszewskiego. Akcja filmu



skupia się wokół relacji pomiędzy bohaterką a Białołęzką. Brak wzroku Stańczakowej jest jedną z cech kobiety, nie jest to zatem film stricte o niewidomych.

Nieco inaczej wygląda sytuacja z filmem „Miasto ślepców”. Tu akcja rozgrywa się w nienazwanym mieście, gdzie wybucha epidemia. Ludzie z niewyjaśnionych powodów, jak się później okazuje z powodu tajemniczego wirusa, tracą wzrok. Chorzy zostają zamknięci w odosobnieniu. W ekstremalnych warunkach zaczynają się ujawniać najgorsze ludzkie instynkty. Nagła ślepotą jest tylko pretekstem do opowiedzenia o ludzkiej naturze i zachowaniu człowieka w ekstremalnych warunkach.

Warto wspomnieć, że film był krytykowany, a wręcz oprotestowany przez amerykańską organizację zrzeszającą niewidomych NFB. Uznała ona, że produkcja przedstawia osoby niewidome w negatywnym świetle.

Uważam, że również w filmie „Imagine” motyw niewidomych jest tylko pretekstem. W gruncie rzeczy jest to opowieść o barierach, lękach oraz o walce z nimi. Każdy z nas ma swoje ograniczenia i powinien podejmować próby ich przezwyciężenia. Nie jest to jednak film o osobach niewidomych w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Prawda o niewidomych

Wielu dziennikarzy piszących o filmie „Imagine” oraz sam reżyser filmu z zachwytem wypowiadało się na temat echolokacji, czyli systemu określania położenia przeszkód w otoczeniu przy użyciu zjawiska echa akustycznego.

Nikt jednak nie wspominał o praktycznym zastosowaniu tej metody. Wystarczy wybrać się do

jednego z wielu ośrodków szkolno-wychowawczych dla dzieci niewidomych, gdzie dzieci chodzą bez białych lasek. Prawdą jest, że chodzą po terenie zamkniętym i przystosowanym do samodzielnego poruszania się po nim.

Entuzjazm związany z echolokacją dziwi mnie tym bardziej, że sam znam osoby niewidome, które już w czasach „wczesnego Gomułki”, jako niewidome przedszkolaki klękały w podwarszawskich Laskach. Namierzały w ten sposób przeszkody i nie wykorzystywały badań i prac z oceanu.

Należy jednak pamiętać, że dzisiaj, w ogromnym ruchu ulicznym, chodzenie bez białej laski jest wręcz niebezpieczne. Niewidomy bez białej laski jest zagrożeniem na ruchliwej ulicy dla siebie, dla innych pieszych i zmotoryzowanych uczestników miejskiego ruchu. Myślę, że tylko filmowy bohater potrafił bez białej laski przejść przez ruchliwą ulicę słysząc „dziurę” między pojazdami.

Osoby, które nie mają kontaktu z niewidomymi, po obejrzeniu filmu mogą dziwić się mówiąc: „Czemu pani na tym przejściu czeka i nie przechodzi przez ulicę? Ja widziałam film o takim panu niewidomym, który bez laski sam przechodził przez ulicę.”

Jeśli więc spotkasz Drogi Czytelniku niewidomego na ulicy, podejdź do niego i zapytaj czy nie potrzebuje Twojej pomocy. Zachowanie Jana, bohatera filmu „Imagine”, włóż jedynie między inne opowieści reżyserów, którzy nie chcieli poznać prawdziwego życia niewidomych stwarzając jedynie swój – filmowy świat echolokacji.

Mateusz Ciborowski





Edukacja przyjazna niewidomym i słabowidzącym

„Przyjazna, bezpieczna i kompleksowa edukacja uczniów niewidomych i słabowidzących w środowisku szkolnym” to projekt Fundacji Szansa dla Niewidomych realizowany w Zespole Szkół nr 16 im. Wandy Szuman w Toruniu.

Projekt powstał w wyniku rosnącego zapotrzebowania na specjalistyczną, fachową pomoc w edukacji i rehabilitacji społecznej dzieci z niepełnosprawnością wzrokową. Edukacja i rehabilitacja tych dzieci nie zawsze odpowiada ich potrzebom i najczęściej wymaga specjalistycznego wsparcia na miarę „edukacji równych szans”.

Poszukiwanie profesjonalnej opieki skazuje wiele dzieci na kształcenie w odległych ośrodkach. Uważam, że najlepszą formą edukacji jest kształcenie integracyjne. Nie powoduje ono izolacji i wykluczenia, a w sposób naturalny uczy społeczeństwo tolerancji, a dzieciom umożliwia rozwój społeczny, uczy funkcjonowania z innymi ludźmi.

Należy jednak pamiętać, że istnieje ogromna potrzeba realizowania koncepcji wsparcia edukacyjnego dla dzieci z niepełnosprawnością wzroku. Konieczna jest tutaj znajomość oraz umiejętność stosowania specjalistycznych metod i form pracy. Osoba ucząca dziecko niewidome lub słabowidzące musi nie tylko posiadać wiedzę na temat nauczania, ale przede wszystkim musi mieć szansę praktykowania, dostępu do specjalistycznego sprzętu, opracowań i konsultantów. Wyposażenie specjalistyczne otwiera możliwość współuczestniczenia niewidomego ucznia w zajęciach na równi z widzącymi uczniami. Podobnie rzecz się ma z dostępem do książek, wypożyczalni, specjalistycznych szkoleń komputerowo-brajlowskich.

W ramach projektu „Przyjazna, bezpieczna i kompleksowa edukacja uczniów niewidomych i słabowidzących w środowisku szkolnym” został opraco-

wany innowacyjny program wsparcia skierowany do uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, ich rodziców oraz nauczycieli uczących w ZS Nr 16 w Toruniu. Program adresowany był także do pracowników regionalnych poradni psychologiczno-pedagogicznych, które na co dzień współpracują z tą szkołą.

Projekt zakładał realizację zajęć wspierających edukację i funkcjonowanie uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w szkole ogólnodostępnej z oddziałami integracyjnymi.

Jednym z jego założeń było poszerzenie wiedzy nauczycieli, rodziców oraz otoczenia uczniów niepełnosprawnych na temat możliwości tych osób. Chcieliśmy m.in. poprzez zajęcia grupowe i indywidualne zwiększyć samodzielność dzieci z dysfunkcją wzroku. Przeprowadziliśmy też szereg szkoleń/spotkań ze specjalistami w zakresie nowoczesnej rehabilitacji, terapii dzieci z dysfunkcjami oraz nowoczesnego oprogramowania specjalistycznego.

Dla wyrównania szans edukacyjnych uczniów szkoła została wyposażona w niezbędne pomoce dydaktyczne, bez których nie ma możliwości osiągnięcia wymiernych efektów. Stanowisko komputerowe zostało wyposażone w program udźwiękowiający z syntezaorem mowy oraz program powiększający. Dzięki temu niewidomy lub słabowidzący uczeń może brać czynny udział w zajęciach, na których jego widzący koledzy korzystają z komputerów. Z kolei skorzystanie ze skanera wraz z programem odczytu zeskanowanego obrazu pozwoli tym uczniom zapoznawać się z przetworzonym tekstem. Skaner i program OCR to także doskonałe narzędzie dla nauczycieli i kadry dydaktycznej, którzy dzięki niemu mogą adaptować potrzebne materiały. Obecnie rynek podręczników jest bardzo zróżnicowany, niestety książek przystosowanych dla osób z dysfunkcją wzroku jest niewiele. Często jest tak, że uczniowie niewidomi i słabowidzący uczęszczający do szkół



ogólnodostępnych lub integracyjnych nie mają pod ręczników. W ramach programu została więc zakupiona również drukarka brajlowska. Pozwoli ona na drukowanie materiałów w brajlu. Szkołą została wyposażona także w linijkę brajlowską. Ważne w edukacji niewidomych jest zapoznanie ich z grafiką dotykową – tyflografiką. Schematy dotykowe kształtują percepcję przestrzenną, jakże istotną w samodzielnym życiu niewidomego.

Doposażyliśmy szkołę w Toruniu także m.in.: atlasy geograficzne – Polski i świata, atlas anatomiczny oraz globus dotykowy. To niezastąpione narzędzia wykorzystywane w nauce przyrody, biologii, geografii i historii. Nie możemy pozwolić na to, by potrzeby uczniów posiadających dysfunkcję wzroku były marginalizowane na tych zajęciach.

W ramach projektu przewidzieliśmy następujące działania:

1. Zapewnienie w szkole bazy pomocy i sprzętu. Adaptacja materiałów i pomocy dydaktycznych.
2. Zajęcia rewalidacyjne: nauka pisma punktowego brajla, orientacja przestrzenna i poruszanie się z białą laską, technika dla wzroku, nauka czynności dnia codziennego, umiejętności komunikowania się w społeczeństwie, zajęcia z zakresu nabywania kompetencji uspołeczniających.
3. Wsparcie edukacyjne: doradztwo pedagogiczne z nauczycielami i rodzicami.

4. Wsparcie rodzinne: konsultacje psychoterapeutyczne.

5. Uaktualnienie poradnika „Umiejętności na wagę złota” o nowe treści związane z nowoczesną edukacją uczniów z dysfunkcją wzroku, który został wydany pod nową nazwą: „Świat otwarty dla niewidomych przede wszystkim w szkole”.

Z projektu skorzystało 40 osób – 15 uczniów z dysfunkcją wzroku, 15 rodziców i 10 nauczycieli wraz z pracownikami poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Uczniowie uczęszczający do objętej wsparciem szkoły zostali wyposażeni w niezbędny sprzęt i specjalistyczne oprogramowanie. Oprócz tego uczestniczyli w zajęciach z nauki pisma brajlem, orientacji przestrzennej, czynności dnia codziennego oraz szeregu umiejętności nabywania kompetencji społecznych. Rodzice uczniów dowiedzieli się w jaki sposób można efektywnie wychowywać niepełnosprawne dzieci, tak by stały się samodzielnymi, pełnoprawnymi członkami społeczeństwa.

Do udziału w projekcie zaprosiliśmy największe autorytety w dziedzinie nowoczesnej tyflorehabilitacji. Większość ekspertów dysponuje doświadczeniem pedagogicznym, a część z nich to dobrze zrehabilitowane osoby z dysfunkcją wzroku. Ich zaangażowanie z całą pewnością przyczyniło się do sukcesu projektu Fundacji.

Dla mnie, jako autora i koordynatora tego projektu najważniejszym celem jest to, by kolejne pokolenie osób z niepełnosprawnością zdobyło umiejętności nowoczesnej rehabilitacji. To z pewnością pozwoli im na normalne funkcjonowanie w dorosłym życiu.

Uśmiech, zadowolenie na twarzach moich uczniów pokazały, że takie projekty mają sens, są potrzebne i odnoszą wymierne efekty. Oby więcej takich inicjatyw, z pewnością jest mnóstwo szkół, placówek, które czekają na takie wsparcie.

Justyna Rogowska
Koordynator projektu





Jak walczo- no z wykluczeniem cyfrowym w województwie kujawsko-pomorskim

Dostęp do nowoczesnych technologii to podstawa, jeśli chodzi o budowanie społeczeństwa informacyjnego. Problem wykluczenia cyfrowego niestety wciąż jeszcze istnieje, szczególnie wśród osób niepełnosprawnych i tych, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej. Wychodząc naprzeciw problemom związanym z barkiem dostępu do Internetu czy brakiem komputerów, władze województwa kujawsko-pomorskiego podjęły się realizacji programu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie województwa kujawsko-pomorskiego”. Celem projektu jest zapewnienie dostępu do Internetu, technologii informacyjnych oraz wiedzy osobom wykluczonym cyfrowo. Projekt realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, działanie 8.3 Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu – *e-Inclusion*. Budżet przedsięwzięcia to 25,7 mln złotych, 85% tej kwoty zostanie pokryte ze środków unijnego programu Innowacyjna Gospodarka, a pozostałą wartość wniesie województwo. Jest to pierwszy tego typu projekt w Polsce realizowany w skali całego regionu.

Przyszli beneficjenci programu mogli składać wnioski za pośrednictwem Ośrodków Pomocy Społecznej, Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie oraz Polskiego Związku Niewidomych. Wpłynęło ich ponad 5000, wsparciem objętych zostało 2000 mieszkańców województwa: 1100 osób w trudnej sytuacji materialnej, 350 niedowidzących i niewidomych oraz 550 osób z inną formą niepełnosprawności. 1500 uczestników projektu otrzymało wsparcie w postaci komputera i przyłącza internetowego, natomiast 500 samego przyłącza internetowego. Wszyscy zostali objęci szkoleniem z zakresu podstawowej obsługi komputera. Dodatkowo beneficjenci z dysfunkcją wzroku otrzymali urządzenia wielofunkcyjne.

14 sierpnia tego roku województwo kujawsko-pomorskie podpisało umowę z firmą Infomex Sp. z o.o. na dostawę komputerów, specjalistycznego

sprzętu dla osób niepełnosprawnych, przeprowadzenie szkoleń oraz zapewnienie dostępu do sieci Internet. Od tego momentu firma miała 100 dni na realizację zamówienia.

Organizacji i realizacji szkoleń podjął się Altix, biorąc pod uwagę skalę projektu i stosunkowo krótki czas realizacji, było to niemałe i niełatwe wyzwanie. W praktyce należało przeszkolić 2000 osób z całego województwa. Szkolenia miały odbywać się jedynie w miastach na prawach powiatu, a więc w przypadku województwa kujawsko-pomorskiego w 19 miastach. Miało to zapewne ułatwić beneficjentom dotarcie na szkolenia. Kursy odbywać miały się na sprzęcie, który beneficjenci mieli później zabrać do domu, tak więc musiały zostać połączone z przekazaniem owego sprzętu. Problem polegał na tym, że 500 osób otrzymało samo przyłącze internetowe, router umożliwiający korzystanie z bezprzewodowego Internetu. Szkolenia trzeba było zatem zaplanować w taki sposób, aby każdy, bez względu na rodzaj otrzymanego wsparcia, mógł uczestniczyć w kursie korzystając z komputera.

Warsztaty rozpoczęły się 20 września, ostatnie zaplanowane w harmonogramie szkolenie odbyło się 21 października. Oznacza to, że codziennie, włączając weekendy, przez 31 dni nasi szkoleniowcy przemierzali wzdłuż i wszerz kujawsko-pomorskie. Codziennie w innym mieście prowadzili szkolenia dla beneficjentów programu. Zespół, który koordynował działania na miejscu w Toruniu, również pracował nieprzerwanie przez te wszystkie dni, często po kilkanaście godzin dziennie, także w soboty i niedziele. Telefony dosłownie urywały się od rana do wieczora, drukarka pracowała non-stop. Trzeba było wydrukować kilka tysięcy stron zaproszeń, setki list obecności, ankiet, protokołów, wszystkich niezbędnych dokumentów, których w przypadku tak dużych projektów zawsze jest za dużo. Każdy dzień przynosił nowe problemy i sytuacje, które wymagały szybkiej interwen-

cji. Tempo pracy było szaleńcze, często z biurowca wychodziliśmy ostatni, portier budynku uważał, że jesteśmy pracoholikami. Szkoleniowcom wcale nie było łatwiej. A tu spóźnia się dostawa komputerów, które nota bene przyjeżdżały z Żywca – i trzeba zaplanować nad tłumem zniecierpliwionych osób. Firma od cateringu spóźnia się z obiadem i znowu tłum zniecierpliwionych i do tego głodnych ludzi, którzy często również musieli przejechać kilkadziesiąt kilometrów, by dotrzeć na szkolenie. W jednej sali nie działało Wi-Fi, jak więc założyć 15 osobom konta mailowe bez dostępu do Internetu? Ktoś przyjechał na wózku inwalidzkim, a sala szkoleniowa była na drugim piętrze. Takich problemów codziennie było sporo, ale żaden z nich nie był nie do rozwiązania. Chyba jednym z największych okazała się „papierkowa robota”, absolutnie niezbędna przy tym, jak i przy każdym innym projekcie. Walka z wykluczeniem cyfrowym według Urzędu Marszałkowskiego miała m.in. polegać na ręcznym wypełnieniu dwóch umów, każda w trzech egzemplarzach, czyli na składaniu kilkunastu podpisów i parafowaniu kilkudziesięciu stron. Całe szczęście, że beneficjenci otrzymali materiały promocyjne, w tym długopisy.

Wielu beneficjentów programu było bardzo zniecierpliwionych i codziennie dopytywali się o terminy szkoleń. Trudno było się im dziwić, od momentu złożenia przez nich wniosku do czasu realizacji programu minęły prawie dwa lata. Ciężko stwierdzić, co tak bardzo wydłużyło ten czas, czy jest to kwestia skali przedsięwzięcia, procedur, czy tempa działania samego Urzędu Marszałkowskiego.



Zdecydowana większość beneficjentów, którzy otrzymali jedynie przyłącze internetowe, czuła się pokrzywdzona i niesprawiedliwie potraktowana. Również trudno im się dziwić, ale w ten sposób została rozdysponowana cała pomoc. Trzeba jednak pamiętać, że 3000 osób nie zakwalifikowało się do żadnej pomocy, a darmowy Internet na kilka lat to również spora pomoc.

Mimo wszystkich niedogodności i problemów można śmiało stwierdzić, że znaczna część beneficjentów projektu była zadowolona zarówno ze szkoleń, jak i z otrzymanego sprzętu. Program szkoleń składał się z 10 godzin lekcyjnych. Z jednej strony to dużo, z drugiej mało. Sporo osób już wcześniej korzystało z komputerów, czy to w szkole, czy w pracy. Sporo było również osób około 70 roku życia, a nawet starszych, które podczas szkolenia pierwszy raz obsługiwały komputer. 10 godzin lekcyjnych to również za mało, by nauczyć się w pełni obsługiwać programy JAWS, JAWS+MAGIC, czy klawiatury MAGIC, które otrzymało 300 beneficjentów. 18 osób niewidomych otrzymało monitory Fokus 40 Blue, osoby z dysfunkcją ruchu otrzymały specjalistyczne myszy komputerowe Big Track i klawiatury Big Keys.

Jeszcze przed rozpoczęciem szkoleń wiedzieliśmy, że czeka nas dużo pracy, że zadanie jest trudne, ale nie niemożliwe do wykonania. Może jest jeszcze za wcześnie, by otwierać szampana, ale na pewno można stwierdzić, że daliśmy radę. Okupione było to ciężką pracą, ciągłym stresem, ale mamy dowód na to, że możemy realizować tak duże przedsięwzięcie.

Mózgiem całej operacji był Maciej Motyka i jemu należy się największe uznanie. Oskar Michalski, który na dwa miesiące przeprowadził się do Torunia, również cały czas trzymał rękę na pulsie i codziennie dawał z siebie wszystko.

Realizacja projektu dobiegła końca. Jednak nie zwalniamy tempa i dalej koncentrujemy się na tym, aby osoby potrzebujące specjalistycznego sprzętu miały dostęp do niezbędnych narzędzi i odpowiedniego przeszkolenia.

Kinga Przybylsz



Chore Zamówienia Publiczne

Ustawa o Zamówieniach Publicznych z 2004 roku, powołująca do życia między innymi Krajową Izbę Odwoławczą, miała raz na zawsze rozwiązać problemy starej ustawy i pozwolić konkurować firmom zgodnie z prawem, bez nieskrępowanego wykorzystywania luk w Specyfikacjach Istotnych Warunków Zamówienia, poświadczania nieprawdy, albo nagannych i krępujących nacisków na zamawiającego. Zamawiający miał po prostu wyspecyfikować to, co jest mu potrzebne, ogłosić przetarg i wybrać najkorzystniejszą ofertę spełniającą wskazane warunki. Jeśli coś było nie tak – czy to na etapie składania ofert, czy po ich wyborze – wykonawca mógł odwołać się od krzywdzącej, w jego opinii, decyzji, a Krajowa Izba Odwoławcza rozpatrywała taki wniosek, w większości przypadków orzekając profesjonalnie, kto ma rację. Było i jest to dobre rozwiązanie. Niestety, sytuacja zmieniła się, uderzając m.in. w zamówienia związane z osobami niepełnosprawnymi.

Wprowadzono tzw. próg unijny do 200 000 EURO, poniżej którego możliwość wniesienia odwołania została znacząco ograniczona do okoliczności wskazanych wprost w przepisie art. 180 ust. 2 p.z.p.

Są to:

- 1) wybór trybu negocjacji bez ogłoszenia, zamówienia z wolnej ręki lub zapytania o cenę,
- 2) opis sposobu dokonywania oceny dotyczącego spełniania warunków udziału w postępowaniu,
- 3) wykluczenie oferenta z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego,
- 4) odrzucenie oferty oferenta odwołującego się.

W praktyce oznacza to, że instytucja musi ogłosić przetarg, ale przegrany oferent nie może się odwołać od jej decyzji, gdy zostanie wybrany inny oferent, mimo że nie spełnił warunków specyfikacji. Oferent może odwołać się tylko wtedy, gdy jego oferta zostanie odrzucona. Stwarza to okazję dla nieuczciwych firm, które nawet świadomie oferują produkty niespełniające warunków specyfikacji, a dzięki temu mogą zaproponować niższe ceny. Zamawiający może w takiej sytuacji zapytać, czy wyspecyfikowane produkty spełniają jego warunki, ale jeśli wykonawca – nawet poświadczając nieprawdę – oświadczy, że

zaproponowane przez niego produkty posiadają wymagane funkcje, zamawiający nie ma wyboru – musi wybrać ofertę takiego wykonawcy. Teoretycznie, zamawiający może taką ofertę odrzucić, ale ogłaszający przetarg są często straszeni rozmaitymi trudnymi dla nich konsekwencjami, a zwłaszcza samą Krajową Izbą Odwoławczą, że mogą w konsekwencji odrzucenia niepoprawnej oferty znaleźć się w ogniu krytyki i utracić środki przeznaczone na zakupy. W takiej sytuacji wolą się wycofać i ustąpić. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy zamawiający są szkołami lub innymi małymi instytucjami, które nie mają wyspecjalizowanych ekspertów zajmujących się zamówieniami publicznymi. Dopiero przy odbiorze sprzętu zamawiający może zweryfikować, czy zaoferowany sprzęt spełnia warunki SIWZ i czy jest taki, jak sobie zamawiający życzył. Często zdarza się, że tak nie jest. Wtedy wykonawca dostarcza inny produkt lub płaci karę. Nie ma możliwości powtórzenia przetargu – tym samym pokrzywdzony, uczciwy oferent, który zaoferował sprzęt spełniający wymogi zamawiającego, przez co musiał zaproponować droższą ofertę, jest bezpodstawnie oraz bezprawnie pozbawiony zamówienia. Jest to szczególnie bolesne w branży tyfłoinformatycznej, gdzie zamówienia są zazwyczaj poniżej progów unijnych, produkty są specjalistyczne i zamawiającemu trudno orzec na etapie składania ofert, czy produkty są odpowiedniej jakości.

Opisywana sytuacja nie jest hipotetyczna – niestety, kilka razy w tym roku nieuczciwe oferty wygrały wykorzystując powyższe niuanse, a zamawiający otrzymali sprzęt nie spełniający ich oczekiwań i musieli dokupić sprzęt i oprogramowanie oddzielnie. Jest to bardzo szkodliwe dla rynku, a szczególnie rynku specjalistycznego, gdzie w ten sposób niepełnosprawni otrzymują gorszy sprzęt. Może to spowodować, że następnych projektów nie będzie. Ponadto branża nie może się rozwijać, gdyż wygrywają firmy gorsze i nieuczciwe. Miejmy nadzieję, że w nowym roku instytucje mądrzejsze o opisane powyżej doświadczenia, unikną akceptowania wątpliwej jakości ofert.

Specjalista Zamówień Publicznych
z 10-letnim doświadczeniem



Aktywny Samorząd 2013

Ostatni etap realizacji marzeń o własnym sprzęcie rehabilitacyjnym

W poprzednich numerach publikowaliśmy najświeższe informacje dotyczące pilotażowego programu „Aktywny Samorząd”, który jest programem pomocy dla osób niepełnosprawnych realizowanym przez jednostki powiatowe – m.in. Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej, Miejskie Ośrodki Pomocy Rodzinie, Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie. Osoby z dysfunkcją wzroku mogą ubiegać się o dofinansowanie zakupu sprzętu elektronicznego, jego elementów i oprogramowania oraz szkoleń z zakresu obsługi nabytego sprzętu. Celem jest likwidacja barier ograniczających uczestnictwo beneficjentów w życiu społecznym, zawodowym oraz dostępie do edukacji.

Według wstępnych założeń program miał być realizowany sukcesywnie przez cały rok. Niestety, nie udało się zrealizować tych planów. Do 30 września była możliwość składania wniosków o dofinansowanie, natomiast realizacja umów została przesunięta na ostatni kwartał b.r. Najwięcej umów na zakup sprzętu podpisywanych jest w grudniu, z terminem rozliczenia w tym roku. Bez wątpienia jest to niekorzystne rozwiązanie. Natomiast szkolenia, w zależności od powiatów, muszą się odbyć i zostać rozliczone w tym roku lub do końca I kwartału 2014 roku. W poprzednim artykule poruszaliśmy kwestię trudności związanych z realizacją szkoleń do końca roku, z powodu bardzo krótkiego czasu pomiędzy realizacją umów na sprzęt a przeprowadzeniem szkoleń. Beneficjenci muszą najpierw otrzymać sprzęt, a wtedy dopiero mogą przejść szkolenie. Niezwykle istotne jest, aby osoby niepełnosprawne uczyły się obsługi komputera, urządzeń i programów specjalistycznych na zakupionym sprzęcie. Ważny jest tutaj komfort pracy i efektywne wykorzystywanie posiadanych urządzeń.

Wiele osób ubiegających się o dofinansowanie nie otrzymało pomocy z powodu niewystarczających środków finansowych otrzymanych przez jednostki samorządu powiatowego. Jest to krzywdzące dla tych, którym sprzęt jest potrzeb-

ny – do pracy, nauki, dalszego rozwoju, a którzy nie są w stanie z własnych środków zakupić tak drogich rozwiązań. Otrzymaliśmy również informacje o zwiększonych wkładach własnych – nawet do 30%, gdzie nie wszystkie osoby są w stanie pokryć tak duże kwoty.

W opinii adresatów programu zaletą „Aktywnego Samorządu” jest przeniesienie go do powiatów. Osoby niepełnosprawne mają lepszy dostęp do instytucji realizujących program. Natomiast negatywnie odbierany jest termin realizacji umów. W założeniach program miał być realizowany przez cały rok, natomiast osoby chcące uzyskać pomoc były zmuszone czekać do końca roku. W dalszym ciągu istnieje wiele niejasności w rozpatrywaniu wniosków i ich realizacji, co utrudnia ubieganie się o dofinansowanie. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku nastąpią zmiany w tym zakresie.

Dagmara Cichos



Niezwykle istotne jest, aby osoby niepełnosprawne uczyły się obsługi komputera, urządzeń i programów specjalistycznych na zakupionym sprzęcie

Twoja pomoc to SZANSA na świat otwarty dla niewidomych



Pekao SA VI O/ W-wa nr konta:
22124010821111000005141795

KRS 0000260011





Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

„Spotkanie z Dzieciątkiem Jezus czyni z nas osoby, które nie myślą tylko o sobie samych, ale otwierają się na oczekiwania i potrzeby braci”

Benedykt XVI

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Państwu życzenia zdrowia, radości i pomyślności. Niech ta Święta Noc upłynie w ciepłej rodzinnej atmosferze bez pośpiechu, trosk i zmartwień.

Święta Bożego Narodzenia to czas refleksji i spotkań rodzinnych. Otwieramy wtedy nasze serca na potrzeby drugiego człowieka, szczególnie potrzebującego.

Fundacja Szansa dla Niewidomych od 22 lat realizuje ideę świata otwartego dla niewidomych. Przez ten okres udało się nam zrobić bardzo dużo, by rzeczywistość, w której funkcjonują niewidomi stała się bardziej przyjazna.

Serdecznie dziękujemy Państwu za to, że z nami jesteście i wspieracie nasze projekty. Bez Państwa życzliwego zainteresowania nie moglibyśmy realizować naszej misji. Dzięki Waszej otwartej postawie możemy codziennie wspierać osoby z dysfunkcją wzroku.

Nadchodzący Nowy Rok niesie ze sobą wiele ciekawych planów i wyzwań. Liczymy na dalszą współpracę z Państwem w przeciwdziałaniu izolacji społecznej niewidomych i słabowidzących. Wierzymy, że wspólnie z naszą Fundacją, zechcą Państwo nadal zmieniać rzeczywistość. Razem możemy zrobić więcej.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Fundacja Szansa dla Niewidomych